ŚRODA |21|08|2024|

DZIENNIK ELBLĄSKI

23 LATA

cena 3,99 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 1 997 NR 129 (21 310)

ZDROWIE

STREFA 3 MŁODOŚCI

Fot. archiwum prywatne

PANI ANIA TO KOBIETA WIELOZADANIOWA

SPORT

NIE BÓJCIE SIĘ MARZEŃ I WYZWAŃ \12

BRAK KLIMATYZACJI I KARTONOWE ŁÓŻKA \13

SZCZYTNO CZEKA NA OLIMPIJCZYKÓW \16

ISSN 0137-9127

17 LAT PO TRAGEDII NA WIELKICH JEZIORACH MAZURSKICH \3

NIEBAWEM RUSZĄ WYPŁATY „CZTERNASTEK” \5

TA INWESTYCJA WYMAGAŁA NIETUZINKOWEGO MYŚLENIA \8

SPÓR O JEDYNE 100 METRÓW \10

REKLAMA

Rolnicze abc

z Tobą od 1971 r.

MIESIĘCZNIK **NIE TYLKO** DLA ROLNIKÓW

3824otbp-e -P

eprasa.pl ec19887a8d

W ROSJI NIE MA BEZPIECZNYCH GRANIC?

WOJSKOM ROSYJSKIM UDAŁO SIĘ SPOWOLNIĆ, ALE NIE ZATRZYMAĆ TRWAJĄCY OD DWÓCH TYGODNI ATAK SIŁ UKRAIŃSKICH W OBWODZIE KURSKIM NA POŁUDNIOWYM ZACHODZIE ROSJI. SIŁY ZBROJNE UKRAINY KONTROLUJĄ OBECNIE PONAD 1250 KILOMETRÓW KWADRATOWYCH TEGO TERYTORIUM I 92 OSADY – PODAŁ WCZORAJ PORTAL RBK-UKRAINA, POWOŁUJĄC SIĘ NA SZTAB GENERALNY W KIJOWIE.

PAP/EPA/Nikoletta Stoyanova

Na kurskim odcinku można obecnie wyróżnić pięć kierunków ruchu ukraińskich wojsk. Działają one już w czterech rejonach (powiatach) obwodu kurskiego.

Pierwszy kierunek to droga Sudża – Kursk, gdzie ukraińskie jednostki umocniły w ciągu ostatniego tygodnia swe pozycje w Sudży i okolicznych wioskach, ale nie potwierdzono innych znaczących postępów.

Drugi kierunek znajduje się na południowy wschód od Sudży i dotyczy miejscowości Plechowo i Borki. Trzeci zaś przebiega wzdłuż drogi Sudża – Lgow. Według potwierdzonych informacji wojsko ukraińskie zajęło pozycje na tym obszarze w pobliżu miejscowości Małaja Łoknia, ale walki prawdopodobnie toczyły się również w innych osadach.

Czwarty kierunek to droga Sudża – Korieniewo – Rylsk. W ciągu ostatniego tygodnia ukraińskie wojska były w stanie wejść i zaangażować się w walkę we wsi Korieniewo. Znajduje się ona nieco ponad 20 kilometrów od miasta Rylsk.

Zintensyfikowano również działania na piątym kierunku, który znajduje się na zachód od Korieniewo i obejmuje część rejonu (powiatu) głuszkowskiego. Tutaj Siły Zbrojne Ukrainy zniszczyły wszystkie trzy mosty na rzece Sejm, która płynie z zachodu na wschód wzdłuż tego obszaru.

Według RBK-Ukraina całe terytorium o powierzchni około 250 kilometrów kwadratowych na południe od rzeki Sejm jest teraz odcięte od reszty obwodu kurskiego, podobnie jak zaopatrzenie dla rosyjskich wojsk na tym obszarze. Wojska ukraińskie zaczęły już wkraczać do niektórych osad na tym przyczółku.

Wygląda na to, że najbliższym zadaniem ukraińskich jednostek jest przejęcie kontroli nad częścią obwodu kurskiego na południe od rzeki Sejm w rejonie głuszkowskim, a także nad „trójkątem" Sudża – Rylsk – Sowietskaja Dieriewnia.

Źródło we władzach ukraińskich powiedziało RBK-Ukraina, że jednym z głównych celów jest skłonienie Rosji do przeniesienia wojsk z Donbasu w kierunku Kurska. Drugim zadaniem jest podniesienie morale Ukraińców.

– Pokazaliśmy, że w Rosji nie ma bezpiecznych granic. Pokazaliśmy, że możemy przeprowadzać takie rajdy w innych częściach linii frontu. Oznacza to, że możemy uderzyć gdzie indziej, zmuszając w ten sposób wroga do zwrócenia większej uwagi na inne obszary, a tym samym ograniczając jego zdolność do prowadzenia szybkich działań ofensywnych w innych obszarach – mówi ekspert wojskowy Serhij Hrabski.

Źródło w kierownictwie wojskowym i politycznym powiedziało, że Putin nakazał wojskom rosyjskim wyzwolenie obwodu kurskiego do 1 października.

ŹRÓDŁO: PAP

WIZYTA PO 45 LATACH

Premier Narendra Modi odwiedzi w tym tygodniu Polskę i Ukrainę – potwierdziło indyjskie MSZ. Strona polska podała, że w czwartek szef indyjskiego rządu spotka się z prezydentem Duda i z premierem Tuskiem. W piątek Modi będzie rozmawiał z prezydentem Wołodymyrem Zełenskim – podało ukraińskie MSZ.

PAP/EPA/Max Slovencik

Premier Indii Narendra Modi

Indyjskie ministerstwo spraw zagranicznych oświadczyło, że premier Modi odwiedzi Polskę, która jest głównym poplecznikiem Ukrainy w Europie" – przekazała agencja AFP. Strona polska potwierdziła, że w czwartek zaplanowano spotkania szefa indyjskiego rządu w Warszawie z prezydentem Andrzejem Duda i z premierem Donaldem Tuskiem.

Poprzednia wizyta premiera Indii w Polsce odbyła się 45 lat temu. W 2024 roku mija 70. rocznica nawiązania stosunków dyplomatycznych przez Polskę i Indie.

Indie i Ukraina ogłosiły jednocześnie w poniedziałek, że w piątek w Kijowie dojdzie do spotkania Modiego z prezydentem Wołodymyrem Zełenskim. Biuro ukraińskiego prezydenta oznajmiło, że politycy „omówią kwestie dotyczące współpracy dwustronnej i wielostronnej", a także „oczekuje się podpisania szeregu dokumentów".

Wysoki rangą urzędnik z indyjskiego MSZ Tanmaya Lal zapowiedział, że należy spodziewać się „przełomowego i historycznego wydarzenia, ponieważ będzie to pierwsza wizyta premiera Indii w Ukrainie od ponad 30 lat, odkąd nawiązano stosunki dyplomatyczne". Spotkanie to „będzie (też) okazją dla obu przywódców do omówienia współpracy w zakresie obronności, relacji gospodarczych i biznesowych, nauki i technologii oraz innych sektorów" – wymienił.

Piątkowa wizyta to także pierwsza podróż Modiego na Ukrainę od rozpoczęcia pełnowymiarowej inwazji Rosji na ten kraj w lutym 2022 roku. Spotkanie szefa indyjskiego rządu z Zełenskim odbędzie się zaledwie kilka tygodni po rozmowach Modiego z Władimirem Putinem w Moskwie.

Modi spotkał się z dyktatorem Rosji w pierwszej połowie lipca – w czasie gdy rosyjska rakieta uderzyła w szpital dziecięcy Ochmatdyt w Kijowie. W stolicy Ukrainy zginęło wtedy ponad 30 osób.

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski ocenił wówczas, że ta wizyta w Moskwie w takim dniu i uściski z Putinem są „wielkim rozczarowaniem i ogromnym ciosem dla wysiłków na rzecz pokoju".

„Indie utrzymują bardzo jasne i spójne stanowisko, że dyplomacja i dialog mogą rozwiązać konflikt (między Rosją a Ukrainą) i doprowadzić do trwałego pokoju, więc dialog jest absolutnie niezbędny" – podkreślił w poniedziałek Lal. „Strona indyjska jest gotowa udzielić wszelkiego możliwego wsparcia i wkładu, jakiego potrzebują obie strony, aby znaleźć pokojowe rozwiązanie tego złożonego problemu. Na tym etapie nie możemy przewidywać ani przesądzać, jaki będzie wynik dyskusji między przywódcami Indii i Ukrainy" – dodał.

ŹRÓDŁO: PAP

WAŻNA DATA

17 lat temu (21 sierpnia 2007 roku) miał miejsce najtragiczniejszy dzień w dziejach żeglugi na wodach Krainy Wielkich Jezior Mazurskich. Wiejący z prędkością ok. 130 km/h (12 stopień w skali Beauforta) wiatr spowodował śmierć 12 osób.

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY
Agnieszka Weder-Grygielewicz

REDAKTORZY WYDANIA
Michał Podolak
Igor Hrywna
Barbara Barczuk
wydawca@gazetaolsztynska.pl
sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
514 800 549

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 505 766 681
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelblaski.pl
502 499 531

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 502 499 539

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl ec19887a8d

SIEDEMNAŚCIE LAT PO TRAGEDII NA WIELKICH JEZIORACH MAZURSKICH

21 SIERPNIA MIJA 17 LAT OD TRAGICZNYCH WYDARZEŃ NA WIELKICH JEZIORACH MAZURSKICH. W WYNIKU POTĘŻNEJ NAWAŁNICY, TZW. BIAŁEGO SZKWAŁU, ZGINĘŁO WÓWCZAS 12 OSÓB, PRAWIE 90 ZOSTAŁO URATOWANYCH PRZEZ RATOWNIKÓW MOPR-U I STRAŻAKÓW. W TYM ROKU NAWAŁNICA, KTÓRA PRZESZŁA NAD JEZIORAMI POD KONIEC LIPCA, TAKŻE POCHŁONĘŁA OFIARY.

W tym roku lipiec był wyjątkowo burzowy, nawalne deszcze i wichury czyniły szkody w całej Polsce. Przez długi czas oszczędzały obszar Wielkich Jezior Mazurskich, jednak pod koniec miesiąca, 28 lipca przez jeziora przeszła silna burza z gwałtownym wiatrem o sile do 12 stopni w skali Beauforta. Na jeziorze Niegocin wywróciła się wówczas łódź, z której ratownikom MOPR-u udało się uratować kobietę, ale jej partner zmarł. Łódź, na której płynęli, zatonęła. Dzień po nawałnicy na wschodnim brzegu jeziora Niegocin odnaleziono ciało kobiety, a kolejnego dnia – mężczyzny. Okazało się, że żeglowali na innej łodzi, która też poszła na dno.

Poszukiwania zatopionych w Niegocinie łodzi Policja i Straż Pożarna rozpoczęły 12 sierpnia. Było to o tyle trudne, że trzeba było sprawdzać duży obszar jeziora (Niegocin jest trzecim pod względem rozmiarów akwenem w Krainie Wielkich Jezior Mazurskich). Już następnego dnia strażacy zlokalizowali jedną z zatopionych łodzi – jacht, na którym zginął mężczyzna, a uratowano kobietę. Znajdował się on w okolicach Wyspy Miłości. Drugi jacht też został zlokalizowany.

— WYDOBYCIE PIERWSZEGO Z JACHTÓW ZAPLANOWANO NA 22 SIERPNIA — POWIEDZIAŁA NAM ASP. SZTAB. IWONA CHRUŚCIŃSKA Z KPP W GIŻYCKU.

Tegoroczny sezon wakacyjny przynosi niestety tragiczne statystyki utonięć. W akwenach na Warmii i Mazurach straciło życie ponad 30 osób.

Nie mieli szans

21 sierpnia minie 17 lat od najtragiczniejszych wydarzeń na mazurskich jeziorach. Wyjątkowo silna burza, która 21 sierpnia 2007 roku rozszalała się na Mazurach, powstała nad Bieszczadami, następnie przesunęła się na północ, przeszła przez Roztocze i Polesie Lubelskie. Nad Podlasiem napotkała na silne prądy wznoszące i to dodało jej jeszcze więcej niszczącej mocy. Około godz. 15 znajdowała się już nad naszym regionem. W krótkim czasie temperatura spadła z 28 do 16°C, a wiatr wiał z prędkością nawet powyżej 120 km/h, co było największą wartością w historii pomiarów stacji meteorologicznej w Mikołajkach.

W zderzeniu z taką siłą nie mieli szans nawet doświadczeni żeglarze, którzy zdążyli zrzucić żagle na swoich jachtach. Huraganowy wiatr wiał przez kilkanaście minut i ucichł. Szybko zaczęło się przejaśniać. Tak zwany biały szkwał wywrócił kilkadziesiąt łodzi i jachtów, kilkanaście jednostek zatonęło. Zginęło wówczas 12 osób (najwięcej na Jeziorze Mikołajskim). Ratownicy Mazurskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego oraz strażacy uratowali niemal 90 osób.

Wywracała wszystko na swojej drodze

Żeglarze mówili wówczas, że czegoś takiego nie widzieli. Fale na Śniardwach miały ponad dwa metry wysokości, nawałnica wywracała wszystko na swojej drodze: duże i małe łodzie, kajaki, jachty pozbawione żagli kładło na boki – fala unosiła je w górę, a wiatr przewracał. Huragan łamał nawet maszty żaglówek zacumowanych w porcie.

Potężne nawałnice co jakiś czas nawiedzają Mazury. 4 lipca 2004 roku wichura połamała jak zapałki drzewa w Puszczy Piskiej, wiatr zniszczył wówczas 15 tys. hektarów lasu. 17 sierpnia 2005 roku w okolicach Giżycka bardzo silny wywrócił na wodzie kilkadziesiąt jachtów, wtedy na szczęście nie było ofiar.

KATARZYNA TOMASZEWICZ
k.tomaszewicz@gazetaolsztynska.pl

Jeszcze wiele dni po nawałnicy z 21 sierpnia 2007 roku trwały poszukiwania zaginionych

Fot. Arch. GG

Fot. Archiwum GG

Nawałnica nad jeziorami mazurskimi 21 sierpnia 2007 roku pozostała w pamięci żeglarzy, turystów, mieszkańców jako największa tragedia w żeglarstwie śródlądowym. Została ona upamiętniona poprzez wmurowanie specjalnej tablicy przy kościele w Mikołajkach oraz przy Sanktuarium św. Brunona w Giżycku.

PO TRAGEDII Z 2007 ROKU ZACZĘTO MYŚLEĆ NAD ZAPROJEKTOWANIEM SYSTEMU OSTRZEGANIA ŻEGLARZY NA MAZURACH. W 2011 ROKU WZDŁUŻ WODNYCH SZLAKÓW WIELKICH JEZIOR MAZURSKICH URUCHOMIONO SYSTEM SYGNALIZACJI OSTRZEGAWCZEJ PRZED NIEBEZPIECZNYMI ZJAWISKAMI POGODOWYMI. OD TEJ PORY KILKANAŚCIE MASZTÓW OSTRZEGA ŻEGLARZY PRZED NIEBEZPIECZEŃSTWEM, MIGAJĄC PULSUJĄCYM ŚWIATŁEM WIDOCZNYM Z KILKU KILOMETRÓW.

NIEBEZPIECZNIE BYŁO TAKŻE NA ZALEWIE WIŚLANYM

O tym, jak nieprzewidywalna i niebezpieczna może okazać się pogoda na wodzie, przekonał się także doświadczony żeglarz, który wypłynął na wody Zalewu Wiślanego z trójką nastoletnich dzieci i psem. Cała przygoda zakończyła się szczęśliwie, bo policyjni wodniacy przybyli w samą porę.

Zdarzenie miało miejsce w niedzielę 14 lipca. Załogę z Elbląga złapał nieprzewidywalny i gwałtowny szkwał. Łódź straciła sterowność. Konieczne było złożenie żagli. Na domiar złego, załodze zepsuł się silnik. Kilkumetrowa jednostka zaczęła niebezpiecznie dryfować na wysokich falach. Było po godzinie 17.00. Sternik zadzwonił pod 112.

Policjanci już po kilku minutach byli na miejscu. W międzyczasie poinformowali jednostki pływające w pobliżu. Odpowiedziała jedna z nich, która asekurowała zagrożoną łódź do czasu przypłynięcia pomocy. Policjanci byli we właściwym miejscu o właściwym czasie. Przejęli łódź i odholowali ją do przystani w Elblągu.

Fot. KMP Elbląg

ŹRÓDŁO: KMP ELBLĄG, RED

eprasa.pl ec19887a8d

PANI ANIA TO KOBIETA WIELOZADANIOWA

SWOJĄ POZYTYWNĄ ENERGIĄ SIĘ DZIELI Z MŁODSZYMI I STARSZYMI, BO WIE, ŻE AKTYWNYM MOŻNA I TRZEBA BYĆ W KAŻDYM WIEKU. WIE RÓWNIEŻ, ŻE TRZEBA MIEĆ MARZENIA I JE SPEŁNIAĆ. JEŹDZI NA ROWERZE, SPACERUJE, MORSUJE I POMAGA WYCHOWYWAĆ WNUKI. A NADE WSZYSTKO UWIELBIA PODRÓŻOWAĆ. PANI ANIA SPOD SZCZYTNA TO KOBIETA WIELOZADANIOWA!

Pani Anna Anielska aktywnie spędza każdą wolną chwilę. Otwarta na ludzi, nowe znajomości, na świat. Co jednak najważniejsze — akceptująca siebie i swoje życie ze wszystkimi jego potknięciami.

— Mam wiele zainteresowań — zdradza pani Anna. — Moją pasją jest jeżdżenie na rowerze oraz spacery z kijkami, ale interesują mnie również inne aktywności. Uwielbiam też pływanie. Pięć lat temu spełniłam swoje marzenie i skoczyłam ze spadochronem! Miałam wtedy 60 lat. Morsuję i zachęcam do tego innych. Odpoczywam tylko aktywnie. Ciągle wyznaczam sobie nowe cele i dążę do ich realizacji.

Kobieta wielu zainteresowań

Swoją przygodę z rowerem i spacerami pani Anna zaczęła jedenaście lat temu. Akurat rzuciła palenie i żeby zapomnieć o nałogu, postanowiła, że musi zacząć coś robić. Padło na spacery. Przez rok spotykała na treningach wiele osób, które, tak jak ona, chodziły na piesze wędrówki. To one zaczęły namawiać ją do spróbowania zimowych kąpieli.

— Nigdy nie podejrzewałam, że kiedyś zacznę morsować — wspomina. — Na samą myśl o zanurzeniu się w lodowatej wodzie przechodził mnie dreszcz. Teraz, kąpiąc się w zimnej wodzie, w przerębli, odgarniając pływającą po powierzchni lodową kaszę, nie mogę w to uwierzyć. Nie jest tak, żebym uzależniła się od morsowania, ale zimna się już nie tylko nie boję, a wręcz je polubiłam. Wiem, jak przyjemna i łatwa jest walka z dokuczliwym chłodem oraz jak miła jest nagroda dla zwycięzców. W morsowaniu nie jest istotne dostosowywanie się do długiego przebywania w zimnej wodzie, lecz przyzwyczajanie ciała do kontaktu z lodowatą wodą. Bo prawda jest taka, jak zapewniają morsy, że nawet bez uprzedniego hartowania organizmu jesteśmy w stanie wejść na krótką chwilę do lodowatej wody, i to bez negatywnych konsekwencji zdrowotnych. Pewne choroby, szczególnie choroby serca, stwarzają duże ryzyko i dlatego osoby morsujące powinny być świadome stanu swojego zdrowia. Rozsądne morsowanie pozytywnie wpływa na ludzki organizm, ale jest wiele innych czynników, które mogą powodować zmiany chorobowe w naszym ciele, o których nie wiemy, a o których możemy się dowiedzieć dopiero w ekstremalnych warunkach, jakie występują podczas kąpieli. Dlatego potrzebny jest rozsądek.

Nie ma czasu na nudę

— Aktywność nie jest dla mnie obowiązkiem, a przyjemnością — zapewnia. — Mam wypełniony czas wolny. Nie biegam ze ścierkami po domu, by zetrzeć najmniejszy pyłek. Sprzątam w tzw. międzyczasie. I — co najważniejsze — poświęcam ten czas sobie. To moje 5 minut. Rozwijam się. Dbam o kondycję. Tym samym dbam o ciało, skórę. Oczyszczam głowę ze złych myśli, problemów. Podczas biegu mam czas na przemyślenia, analizowanie sytuacji i poszukiwanie najlepszych rozwiązań. Chodzenie z kijkami czy jazda na rowerze jest bardzo wygodne. Oczywiście nie samo w sobie. Mam tu na myśli fakt, że wystarczy ubrać buty i wyjść z domu. Nie trzeba dojeżdżać, płacić za zajęcia, trzymać się sztywno ustalonych godzin. Robię to, kiedy tylko mam czas i ochotę. Moja aktywność pozwala mi też na realizację marzeń. Pokonując coraz więcej kilometrów, wyznaczam sobie biegowe cele. I dążę do ich realizacji. Niektóre z nich stają się marzeniami.

fot. Arch. prywatne

Pani Anna uwielbia podróżować, bo jak mówi, to najlepszy sposób na uczenie się, jak żyć, i na spełnianie marzeń

Jedno z większych marzeń pani Anny spełniło się w 2017 roku. Kobieta wraz z koleżanką skoczyła ze spadochronem w Przasnyszu z wysokości 4000 metrów.

— Czyste szaleństwo — wspomina. — Uczucie nie do opisania! Strasznie się bałam, a jednocześnie czułam takie podniecenie i adrenalinę. To było fascynujące przeżycie. Uczucie wolności i euforia. Na wprost mnie zachodziło akurat słońce... w dole pola i małe domki. Coś pięknego. Mam nadzieję, że jeszcze uda mi się powtórzyć w przyszłości taki skok. Warto to przeżyć, bo żadne słowa nie oddadzą tego, co się czuje podczas takiego skoku.

Do aktywności pani Ania zachęca również swoich najbliższych. Syn już kilkakrotnie wystartował w różnych rajdach z mamą. Spróbował też kąpieli w lodowatej wodzie.

— Wiele osób postronnych, obserwujących, jak zażywamy zimą kąpieli, puka się w czoło, a i zapewne nie jeden raz pada określenie: „wariaci" — śmieje się pani Anna. — Być może nie wiedzą o kilku ważnych rzeczach, a mianowicie o wpływie morsowania na organizm ludzki. Pozytywów korzystania z tej przyjemności jest wiele, zarówno dla zwykłego człowieka, jak i biegacza. Życie jest piękne. Szkoda czasu, by siedzieć w domu i się zamartwiać. Trzeba realizować się i spełniać swoje marzenia!

Podróże stały się jej nałogiem

Kiedy pani Ania otrzymała emeryturę, zaczęła, oprócz aktywności, nadrabiać zaległości czytelnicze. Zawsze lubiła oglądać programy krajoznawcze, teraz też sięgała po książki związane z podróżami. Swoje podróżowanie zaczęła od zwiedzenia miejsc, w których mieszka jej rodzina. Swoją pasją zaraziła też męża.

— Jestem przekonana, że podróże wpływają pozytywnie na każdego człowieka. Osobiście uwielbiam taki sposób spędzania czasu, łączę wtedy zabawę z nauką — śmieje się pani Ania. — Podróże są idealnym sposobem na poznanie kultury danego kraju, języka oraz dostarczają wiele zabawy. Kiedy wybieram się na wyprawę do innego państwa, wcześniej poznaję jego historię. Ważne jest też to, że podczas podróży stajemy się bardziej tolerancyjni wobec innych. Bardzo często ludzie traktują obce narody stereotypowo, nie znając ich kultury, tradycji. Po odbyciu wyprawy do danego kraju wielu z nas zmienia zdanie i otwiera się na innych. Oczywiście podróże dostarczają każdemu z nas wiele rozrywki. Jeżeli wybieramy się nad morze, możemy odpocząć, korzystając z wodnych atrakcji, natomiast jeśli ktoś woli góry, ekscytuje się pięknymi widokami, to może poczuć się wolny.

Pani Anna zwiedziła już Niemcy, Grecję, Hiszpanię, Włochy, Cypr i Majorkę. Podróżuje też po Polsce.

— Nie tylko za granicą są piękne miejsca — przekonuje. — W Polsce też są równie cudowne zakątki. Przynajmniej raz w miesiącu staram się gdzieś pojechać, coś zwiedzić. Czasem sama wsiadam w samochód, wyszukuję jakieś miejsce i jadę tam na weekend. Chcę po prostu zobaczyć jak najwięcej. Podróże stały się moim nałogiem. Podróże pozwalają mi dotknąć, poczuć na własnej skórze tego, o czym tylko czytamy czy słyszymy, pozostając w domu. Jest to najlepszy sposób na uczenie się, jak żyć... Czasem nawet na znalezienie sensu życia. I ja właśnie na emeryturze to robię!

W tym roku wybrała się z mężem i znajomymi na Seszele. I jak opowiada, była to podróż jej marzeń.

— To był najpiękniejszy urlop życia — mówi. — Tego nie da się opowiedzieć słowami, tam po prostu trzeba być. Poczuć szum fal, gorący piasek pod nogami, zobaczyć te wszystkie zwierzęta, kolorowe ryby, żółwie i inne. Wciąż jeszcze śni mi się ten raj. Teraz marzy mi się zobaczyć jeszcze Indie... Może w przyszłym roku się uda!

JOANNA KARZYŃSKA
j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl ec19887a8d

NIEBAWEM RUSZĄ WYPŁATY CZTERNASTEK

ZBLIŻA SIĘ TERMIN WPŁATY CZTERNASTKI. W TYM ROKU ZOSTANIE ONA WYPŁACONA WE WRZEŚNIU, ALE NIEKTÓRZY SENIORZY DOSTANĄ JĄ WCZEŚNIEJ, BO POD KONIEC SIERPNIA. JEDNAK GRUBO PONAD MILION EMERYTÓW NIE ZOBACZY ANI GROSZA Z CZTERNASTKI.

Czternasta emerytura będzie wypłacana z urzędu. Nie trzeba składać żadnych wniosków

Fot. archiwum GO

Wkrótce ruszy wypłata czternastek, na które tak czekają seniorzy, a o które znowu spierają się politycy. Co pokazuje tylko, że coraz bliżej do wyborów prezydenckich i zaczęła się walka o głosy emerytów.

Przypomnijmy. Po raz pierwszy czternastka została wypłacona w 2021 roku. Początkowo miało być to świadczenie jednorazowe, ale ze względu na wysoką inflację rząd zdecydował, że dodatkowe świadczenie zostanie wypłacone też w 2022 roku. W ubiegłym roku w drodze ustawy czternastka została wpisana już na stałe w kalendarz wypłat świadczeniobiorców. Zgodnie z ustawą ma wynosić tyle, ile minimalna emerytura, czyli obecnie 1780,96 zł brutto.

— Czternasta emerytura będzie wypłacana z urzędu. Nie trzeba będzie składać żadnych wniosków — przypomina Anna Grabowska, regionalny rzecznik prasowy ZUS województwa warmińsko-mazurskiego.

Kiedy wypłata?

Otóż osoby uprawnione, czyli takie, które mają prawo do świadczenia długoterminowego na dzień 31 sierpnia 2024 roku, otrzymają ją wraz z emeryturą, rentą czy innym świadczeniem długoterminowym przysługującym za wrzesień.

TERMINY WYPŁAT EMERYTUR I RENT TO : 1, 5, 6, 10, 15, 20 I 25 DZIEŃ MIESIĄCA. JEDNAK W ZWIĄZKU Z TYM, ŻE 1 WRZEŚNIA W TYM ROKU WYPADA W NIEDZIELĘ, TO OSOBY, KTÓRE POWINNY DOSTAĆ ŚWIADCZENIE TEGO DNIA, DOSTANĄ JE WCZEŚNIEJ. ZUS WYPŁACI PIENIĄDZE W PIĄTEK 30 SIERPNIA. POZOSTAŁE OSOBY DOSTANĄ CZTERNASTKĘ WRAZ Z WRZEŚNIOWĄ EMERYTURĄ.

Dla kogo cała czternastka?

Na czternastkę w pełnej wysokości mogą liczyć osoby, których świadczenie główne, np. emerytura lub renta, nie przekracza 2900 zł brutto. Powyżej tej kwoty czternastka będzie zmniejszana zgodnie z zasadą „złotówka za złotówkę". Minimalna kwota czternastej emerytury wynosi 50 zł brutto, czyli 39,50 zł netto. Jeżeli kwota będzie niższa niż 50 zł brutto, to 14. emerytura nie zostanie wypłacona. To oznacza, że w tym roku seniorzy, którzy otrzymują świadczenie wyższe niż 4630,96 zł brutto, nie zobaczą ani złotówki z czternastej emerytury.

I jest to spora grupa, co już podnosiliśmy na naszych łamach, pisząc, że część seniorów obejdzie się po prostu smakiem. I frazesem staje się mówienie, że seniorzy w Polsce dostają dwa dodatkowe świadczenia – część tak, ale tylko część.

Wystarczy tylko spojrzeć na „Strukturę wysokości świadczeń wypłacanych przez ZUS po waloryzacji w marcu 2024 roku", którą opublikował ZUS. Wynika z niej, że w marcu 2024 roku emerytury i renty w ZUS pobierało 7969,7 tys. osób, w tym 6267 tys. emerytury. Z analizy wynika, że na koniec marca powyżej 4,5 tys. zł brutto dostawało miesięcznie 6,6 proc. emerytów i rencistów, a powyżej 5 tys. zł – 20,3 proc. To oznacza, że przy progu 2900 zł na pewno ponad 1,6 mln wszystkich świadczeniobiorców ZUS, w tym 1,4 mln emerytów, nie zobaczy ani grosza z „czternastki".

W przypadku osób ze świadczeniem głównym między 2900 zł a 4630,96 zł brutto czternastka zostanie zmniejszona zgodnie z zasadą „złotówka za złotówkę". Na przykład do emerytury 3500 zł brutto czternastka będzie przysługiwać w kwocie mniejszej o 600 zł, czyli 1180,96 zł brutto.

Za sprawą marcowej waloryzacji powiększa się grupa seniorów, którzy otrzymają pomniejszone czternastki. W analizach ZUS nie ma wyróżnionych świadczeń powyżej kwoty 2900 zł, ale wynika z nich, że emerytury i renty w przedziale 3000-4500 zł dostawało 31,8 proc. wszystkich emerytów i rencistów. A więc ponad 2,5 mln seniorów dostanie mniejszą czternastkę.

Kiedy trwały prace nad projektem ustawy, eksperci przestrzegali, że brak waloryzacji progu (2900 zł) sprawi, że w wyniku corocznej waloryzacji emerytur i rent będzie ubywać seniorów, którzy dostaną w pełnym wymiarze „czternastkę", a przybywać będzie tych, którzy dostaną ją w niepełnej kwocie, jak też osób, które nie zobaczą z niej nawet złotówki.

Ponadto taka formuła wypłaty „czternastki" bije po kieszeni osoby, które chcą jak najdłużej pracować, żeby mieć wyższą emeryturę.

Kto i ile?

Ustawa daje możliwość rządowi określenia wyższej kwoty czternastej emerytury. I tak było w zeszłym roku, kiedy rząd PiS w drodze rozporządzenia podniósł czternastkę do 2650 zł brutto. Teraz politycy PiS wytykają obecnie rządzącym, że obciął czternastkę.

„Kolejny uśmiech Uśmiechniętej Polski, tym razem dla emerytów i rencistów. Rok temu 14. emerytura wynosiła 2650 zł brutto, teraz wyniesie 1780 zł. To pieniądze wprost zabrane z kieszeni Polaków. Niestety nie pierwsze i nie ostatnie" — napisał na platformie X były premier Mateusz Morawiecki.

Interpelację w sprawie obniżenia czternastki złożyła w Sejmie posłanka PiS Monika Pawłowska. Właśnie dostała odpowiedź.

„W projekcie ustawy budżetowej na rok 2024, przyjętym przez Radę Ministrów 28 września 2023 r. i przekazanym do Sejmu RP (rząd Premiera Mateusza Morawieckiego), zaplanowane zostały bowiem wydatki na wypłatę 14. emerytury w wysokości ustawowej, tj. najniższej emerytury, a nie uwzględniającej kwotę ustaloną, jak w 2023 r. w drodze rozporządzenia Rady Ministrów" — napisał w odpowiedzi wiceminister rodziny pracy i polityki społecznej Sebastian Gajewski.

Jak podał wiceminister rodziny, we wrześniu 2023 roku 14. emeryturę otrzymało ok. 8,9 mln osób, w tym 5,4 mln osób w pełnej wysokości (tj. 2650 zł brutto). A prognozowana liczba osób uprawnionych do wypłaty 14. emerytury we wrześniu 2024 roku wynosi ok. 7,8 mln osób, w tym ok. 4,8 mln osób otrzymałoby 14. emeryturę w pełnej wysokości (tj. 1780,96 zł brutto).

Tymczasem w komunikacie ZUS czytamy, że „czternastkę" otrzyma ok. 8,9 mln emerytów i rencistów, w tym 6,4 mln osób dostanie wypłatę w pełnej wysokości, a 2,5 mln osób – w wysokości niższej, ponieważ pobierają świadczenia wyższe niż 2900 zł miesięcznie.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA

komunikat

Wójt Gminy Purda

informuje, że w siedzibie Urzędu Gminy w Purdzie i w budynku nr 71B w Purdzie, w dniach od 21 sierpnia 2024 roku do 12 września 2024 roku został wywieszony wykaz dotyczący nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży. Szczegółowe informacje można uzyskać w Referacie Gospodarki Przestrzennej Urzędu Gminy w Purdzie, pokój nr 11 w budynku nr 71B w Purdzie lub pod nr tel. 89 544 42 27.

84024otbr-a -P

przetarg

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „POJEZIERZE"
w Olsztynie, ul. Kołobrzeska 13

informuje, że dnia **04.09.2024 r. o godz. 13.00** w siedzibie Spółdzielni pok. 222 odbędzie się ustny przetarg ograniczony na zawarcie umowy o ustanowienie i przeniesienie odrębnej własności do lokalu mieszkalnego w budynku przy **ul. Dworcowej 29/82, powierzchnia użytkowa 32,30 m², parter, cena wywoławcza 195 400,00 zł.** Bliższe informacje o przetargu pod numerem tel. 89 537 33 13,32 udziela sekcja członkowsko-mieszkaniowa pok. 111 oraz pod adresem **www.smp.olsztyn.pl.**

84124otbr-a -P

eprasa.pl ec19887a8d

TU NIE BĘDZIE CZASU NA NUDĘ...

STUDENCI TO MAJĄ DOBRZE. JESZCZE DŁUGO BĘDĄ WYPOCZYWAĆ NA WAKACJACH. MAJĄ CZAS DO PAŹDZIERNIKA, GDY TYGODNIOWY PLAN ZAJĘĆ ZNÓW BĘDZIE WYPEŁNIONY PO BRZEGI. I TO ZARÓWNO STUDENTÓW MŁODSZYCH, JAK I TYCH NIECO STARSZYCH.

Na brak zajęć w roku akademickim nie mogą narzekać studenci Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Ostródzie. Co roku inaugurują swój rok akademicki w październiku. I – trzeba przyznać – możliwości rozwijania swoich zainteresowań i talentów mają wiele. UTW oferuje prowadzenie edukacji w różnych dziedzinach nauk, a w szczególności w zakresie medycyny, profilaktyki zdrowia, nauk humanistycznych, kultury i sztuki, nauk społecznych i ekonomicznych, nauk technicznych, a także nauk o ziemi i wszechświecie.

Fot. arch. UTW Ostróda

Spacerkiem z kijkami nad jezioro Sajmino

Co studenci mają do wyboru?

Zacznijmy od profilaktyki zdrowotnej – są to: nordic walking, gimnastyka i joga. Dla lubiących rozrywki umysłowe: brydż, rummikub – wciągająca gra planszowa, kanasta – popularna wieloosobowa gra karciana. Dla podążających za nowinkami technologicznymi jest informatyka. Kultura i sztuka to szeroka oferta zajęć, z których pasjonaci wielu dziedzin mogą wybrać coś dla siebie: udział w Dyskusyjnym Klubie Książki, spotkania z muzyką, plastykę i malarstwo, a także papieroplastykę czy wiklinę papierową i tworzenie maskotek szydełkowych. Wiadomo, że w kuchni też można zostać artystą, więc są też warsztaty kulinarne. Studenci, jeśli tylko zechcą, mają możliwość nauki języków obcych: rosyjskiego, włoskiego, angielskiego. Ważne są warsztaty przyrodnicze i ekologiczne. Można też zagłębić się w przeszłość miasta i regionu na zajęciach z budownictwa drewnianego Warmii i Mazur czy historii i lokalnego folkloru.

Wspomina o tym regionalista i historyk Tadeusz Peter:

— Od ponad 10 lat prowadzę zajęcia na Uniwersytecie z historii Warmii i Mazur. Studenci nie tylko poznali historię zapisaną, ale odwiedzili wszystkie najważniejsze obiekty zabytkowe Warmii i Mazur. Odwiedzili dziesiątki zabytkowych obiektów, w tym wszystkie zamki na terenie Warmii i Mazur. Mam ogromną satysfakcję, że tak wiele zrobiliśmy i dalej realizujemy nasz program historyczny. Jestem pełen uznania dla ponad setki studentów, którzy systematycznie uczestniczyli we wszystkich zajęciach — podkreśla Tadeusz Peter.

Jeden z występów chóru „Złota Jesień" na molo w Ostródzie

Bez tańca i śpiewu nie ma życia

Tak mówiła Lilianna Bejna, która stworzyła przy UTW zespół „Lilianki". Działał przez 13 lat! Gdy pani Lilianna przeszła na emeryturę, zapisała się w 2010 roku do Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Ostródzie i tu założyła grupę razem ze studentkami i studentami UTW. Mieli bardzo szeroki repertuar: od pieśni patriotycznych, piosenek o miłości i o matce, do kolęd.

— Ale przyszedł czas, że członkowie tego zespołu zaczęli się wykruszać; nie ten słuch, nie ten głos i pamięć też nie taka, i postanowiliśmy zakończyć działalność — mówiła Lilianna Bejna podczas pożegnalnego koncertu. — Teraz muszę trochę odpocząć. Co będzie dalej, życie pokaże. Kto wie? Może jeszcze nie raz zaśpiewamy. Bez muzyki życie jest ubogie.

Prawdziwą wizytówką Uniwersytetu jest też chór „Złota Jesień". To oni zaśpiewali utwór „Ostróda moja miłość", czyniąc z niego nieformalny hymn o mieście:

Ostróda – miasto mego życia,
tak dobrze nie znam innych miejsc.
Z nią myśli moje i przeżycia,
miały i nadal mają sens.

Chór śpiewa pod kierunkiem Jolanty Stachyry, a słowa do pieśni napisała Maria Dijkstry Owczarek.

— To nie jest tylko pieśń, ale prawdziwe wyrażenie uczucia i przywiązania do tej malowniczej „małej ojczyzny". Melodia, w połączeniu z przemyślanymi słowami, tworzy niezapomniany obraz tego urokliwego miasta. Artyści potrafią z wielkim zaangażowaniem oddać bogactwo barw i emocji związanych z tą unikalną przestrzenią. „Ostróda moja miłość" staje się nie tylko pieśnią chóru, ale także hymnem miłości do lokalnej społeczności, historii i krajobrazu. Dzięki takiemu wykonaniu chór Uniwersytetu Trzeciego Wieku nie tylko prezentuje swoje muzyczne umiejętności, ale także dzieli się głębokim uczuciem przynależności i wdzięczności wobec swojego rodzinnego miasta. To prawdziwe arcydzieło, które pozwala nam zanurzyć się w magię miłości do Ostródy — czytamy w recenzji po jednym z występów chóru. A chór podczas swoich występów porywa nie tylko do wspólnego śpiewania, ale i do tańca.

Przy UTW działa też grupa teatralna „Alle Bóda", którą kieruje Janina Brzuzy. Ich przezabawne interpretacje, jak w przedstawieniu „Zakochany smok", powodują lawiny śmiechu na widowni: cudownie, z dystansem i humorem odegrane scenki – komentowali widzowie. Podczas różnego rodzaju prezentacji artystycznych, np. w galerii w amfiteatrze, można też poznać twórczość członków UTW.

Czas na wypoczynek

Ale studenci nie tylko pracują i biorą udział w warsztatach. Jest też czas na wspólne wycieczki i poznawanie regionu, Polski i Europy. Podczas wycieczki zorganizowanej w ramach projektu Ekologia studenci obejrzeli zastosowane rozwiązania proekologiczne u sąsiadów – odwiedzili Kisielice, Kwidzyń, Opaleń, Białą Górę i Prabuty.

Wycieczka do Bułgarii

Słuchacze warsztatów z historii Warmii i Mazur wyjechali do Fromborka. Były też wycieczki do Bułgarii i Hiszpanii i w wiele innych ciekawych miejsc.

Przez lata o atrakcyjne zajęcia i satysfakcjonujące eventy dbali kolejni prezesi Stowarzyszenia UTW w Ostródzie: Janina Brzuzy, Elżbieta Dziergacz, Grażyna Harasim i obecnie Mariusz Panek.

Uniwersytety Trzeciego Wieku to polski fenomen. W 2024 roku przypadała rocznica 33-lecia powstania pierwszego UTW w Polsce. Już od ponad trzydziestu lat ta forma edukacji, skierowana dla osób powyżej 50. roku życia, zyskuje coraz większe uznanie i popularność. Dzięki UTW mają możliwość dalszej edukacji, rozwijania swoich zainteresowań i nawiązywania nowych kontaktów. To wspaniałe miejsce dla tych, którzy chcą się rozwijać i aktywnie spędzać czas.

Swoją siedzibę Stowarzyszenie Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Ostródzie ma w Centrum Użyteczności Publicznej przy ul. Jana III Sobieskiego 9.

BARBARA CHADAJ-LAMCHO
b.chadaj@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl ec19887a8d

OPIEKA NAD SENIORAMI TO KWESTIA SOLIDARNOŚCI SPOŁECZNEJ

POLSKA JEST KRAJEM STARZEJĄCYCH SIĘ LUDZI I KONIECZNE JEST OPRACOWANIE SYSTEMU OPIEKI NAD SENIORAMI W DUCHU SOLIDARNOŚCI SPOŁECZNEJ – OCENIAJĄ EKSPERCI. ICH ZDANIEM JEDNYM Z WYZWAŃ JEST STWORZENIE STRATEGII, KTÓRA DOPROWADZI DO REDUKCJI OTYŁOŚCI, RÓWNIEŻ WŚRÓD SENIORÓW.

fot. PAP

Otyłość to jest coś, za co solidarnie ponosimy odpowiedzialność, bo to my solidarnie zbudowaliśmy świat na marketingu otyłości, to my solidarnie zaprzestaliśmy edukacji i aktywizacji prozdrowotnej i to my musimy dziś solidarnie sobie z tym poradzić— podkreśliła w rozmowie z PAP Marta Pawłowska MBA z Instytutu Zarządzania w Ochronie Zdrowia Uczelni Łazarskiego.

Jak przypomniała, otyłość jest kluczowym problem zdrowia publicznego, ponieważ stanowi istotny czynnik ryzyka chorób metabolicznych (cukrzyca i zespół metaboliczny) i nowotworów, choroby zwyrodnieniowej stawów, chorób układu sercowo-naczyniowego. Znane jest ok. 200 schorzeń będących powikłaniem otyłości. Jest ona również ważnym czynnikiem ryzyka przedwczesnej śmierci. Koszty związane z leczeniem otyłości i jej powikłań obciążają system opieki zdrowotnej. Co więcej epidemia otyłości ogranicza rozwój gospodarczy, ponieważ zmniejsza produktywność osób nią dotkniętych.

— Statystyki wskazują, że już dziś w Polsce co trzecia osoba ma nadwagę, a co czwarta jest otyła. Zgodnie z danymi OECD (Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju) około 2050 r., czyli za 25 lat, statystyczny Polak będzie żył krócej z powodu otyłości aż o 4 lata — mówiła Pawłowska.

Dodała, że według danych CBOS w Polsce aż 40 proc. osób po 65. roku życia ma nadwagę, a 35 proc. otyłość.

— A otyłość i nadwaga predysponują do pogarszania się stanu zdrowia oraz jakości życia — zaznaczyła ekspertka.

Dlatego Uczelnia Łazarskiego wraz z Polskim Towarzystwem Leczenia Otyłości (PTLO) opracowała założenia do strategicznego planu redukcji otyłości w Polsce – z uwzględnieniem profilaktyki, diagnostyki i leczenia. Zostały one opisane w raporcie pt. „ Otyłość. Skala zjawiska i konsekwencje. Założenia do stworzenia planu strategicznego redukcji otyłości w Polsce".

Działając jako Partnerstwo na rzecz Profilaktyki i Leczenia Otyłości eksperci Uczelni Łazarskiego oraz PTLO przeanalizowali dane z 13 krajów i wyłonili 18 wskaźników związanych z profilaktyką, diagnostyką oraz leczeniem otyłości we wszystkich grupach wiekowych. Uwzględnili również mechanizmy finansowania. Wybrano takie kraje, jak np. Francja, Hiszpania, Czechy, które mają najszerszy panel rozwiązań (o wynikach potwierdzonych naukowo) przyczyniających się do redukcji otyłości.

— Wskazaliśmy na ponad 50 konkretnych interwencji i działań, które - na wzór innych krajów - powinny nas prowadzić do stworzenia w Polsce czegoś w rodzaju ekosystemu redukującego występowanie otyłości — podkreśliła Pawłowska. Jak wyjaśniła, model ekosystemu STOP OTYŁOŚCI zaproponowany w raporcie opiera się na 12 krokach. Przede wszystkim konieczne jest zwiększenie świadomości społecznej na temat otyłości oraz jej konsekwencji.

— O otyłości trzeba mówić przez cały cykl życia człowieka - od poczęcia aż do późnego wieku senioralnego — tłumaczyła specjalistka. — Trzeba zwiększać świadomość prozdrowotnego stylu życia, rozwijać nasze kompetencje w tym zakresie, ograniczać środowisko sprzyjające otyłości i zapewniać realny dostęp do powszechnej diagnostyki i skutecznego leczenia choroby otyłościowej.

Z tego powodu niezbędne jest wprowadzenie edukacji zdrowotnej w szkołach i przedszkolach i promowanie w społeczeństwie aktywności fizycznej oraz zdrowego stylu życia. W ocenie specjalistki w Polsce mamy dużo nierówności w dostępie do profilaktyki otyłości, w tym do zdrowej żywności.

— Zdrowe wybory, np. żywnościowe powinny być łatwiejszymi wyborami, a dziś są niestety trudniejszymi wyborami — tłumaczyła ekspertka. — Konieczne jest wprowadzenie regulacji dotyczących reklamy niezdrowej żywności i napojów.

Pawłowska oceniła, że działając na rzecz redukcji otyłości w naszym kraju musimy korzystać z wyników badań naukowych, dlatego trzeba wspierać ich rozwój.

W raporcie podkreślono też konieczność tworzenia programów profilaktycznych i interwencyjnych, wspierania programów redukcji masy ciała, promowania aktywności fizycznej w miejscach pracy.

— W tworzeniu ekosystemu, który sprzyja redukcji otyłości niezbędna jest współpraca między sektorami publicznym, prywatnym oraz społeczeństwem obywatelskim. Bez partnerstwa publiczno- prywatnego nie sfinansujemy żadnego racjonalnego programu redukcji otyłości — tłumaczyła Pawłowska. W jej ocenie ważną rolę do odegrania mają tu również samorządy, szkoły i organizacje pozarządowe. Są one kluczowe dla lokalnych działań na rzecz zdrowia publicznego.

Podkreśliła, że raporcie podano wskaźniki, które pomogą monitorować skuteczność proponowanych rozwiązań.

Podczas lipcowej debaty think tanku Medyczna Racja Stanu Pawłowska oceniła, że aby działania w dziedzinie walki z otyłością się powiodły, strategia musiałaby uzyskać wysoki priorytet, a odpowiadać za nią powinna Kancelaria Prezesa Rady Ministrów.

> EKSPERCI UWAŻAJĄ, ŻE JEDNYM Z WYZWAŃ JEST STWORZENIE STRATEGII, KTÓRA DOPROWADZI DO REDUKCJI OTYŁOŚCI, RÓWNIEŻ WŚRÓD SENIORÓW.

— Wierzymy że zaproponowana przez nas strategia zostanie wdrożona w Polsce ustawą. Gdyby to się wydarzyło, to będzie także pewien szlak przetarty dla innych problemów społeczno-zdrowotnych, jak np. polityka senioralna — powiedziała.

Obecna na debacie minister ds. polityki senioralnej Marzena Okła-Drewnowicz zaznaczyła, że kulminacja wyzwań związanych ze starzeniem się społeczeństwa nastąpi w 2060 r., kiedy osób powyżej 80. roku życia będzie w Polsce o ponad 80 proc. więcej niż dzisiaj.

— Nasze wnuki będą miały wielką odpowiedzialność (...), gdyż trzeba dużo wysiłku włożyć w poradzenie sobie z tym wyzwaniem — oceniła. — Najważniejszym fundamentem w radzeniu sobie ze starzeniem społeczeństwa jest solidarność społeczna.

Paweł Kowal (poseł KO) zgodził się, że solidarność ma ogromne znaczenie w inicjatywach związanych z ochroną zdrowia. Za przykład dał projekt mera Lwowa Unbroken, którego celem jest zapewnienie pełnej opieki doraźnej i długoterminowej osobom, które odniosły złożone i ciężkie obrażenia podczas wojny.

— Ta inicjatywa również działa dzięki solidarności w dziedzinie medycyny. Szczególnie chciałbym podkreślić rolę trzech polskich miast – Gdańska, Warszawy i Wrocławia, które odpowiedziały na apel mera Lwowa i współtworzą jedno z najnowocześniejszych centów zwalczania skutków wojny — powiedział.

Prezes Izby POLMED Arkadiusz Grądkowski odniósł się podczas debaty do problemów polskich pacjentów, w tym seniorów, z dostępem do wyrobów medycznych. Ocenił, że kluczowe jest regularne aktualizowanie wykazu wyrobów medycznych wydawanych na zlecenie - zarówno jeśli chodzi o listę produktów, jak i wysokość limitów ich finansowania. W jego opinii aktualnie brakuje sprecyzowanej procedury legislacyjnej, która skłoniłaby decydentów do regularności w tym zakresie.

(PAP) JOANNA MORGA

eprasa.pl ec19887a8d

TAKA INWESTYCJA WYMAGAŁA NIETUZINKOWEGO MYŚLENIA

— W MIEJSCU KOSZMARNEGO MODERNISTYCZNEGO PUDEŁKA STANĘŁA REPLIKA BUDYNKU, KTÓRY STAŁ W TYM MIEJSCU DO 1945 ROKU. JEST SUPER. PASUJE DO OTOCZENIA, PIĘKNIE KORESPONDUJE Z POŁUDNIOWĄ PIERZEJĄ Z NEOGOTYCKIM RATUSZEM — NOWYM BUDYNKIEM PISKIEGO DOMU KULTURY ZACHWYCIŁ SIĘ MARIAN JURAK, KRAJOZNAWCA, SZEF PTTK NA WARMII I MAZURACH.

W Piszu powstaje nowy dom kultury, budynek swoją formą nawiązuje do historycznej kamienicy. Zachwyt nad nowym budynkiem w mediach społecznościowych wyraził szef PTTK na Warmii i Mazurach, Marian Jurak.

— Z ZACIEKAWIENIEM OBSERWUJĘ TO, CO SIĘ NA PÓŁNOCNEJ PIERZEI RYNKU W PISZU DZIEJE. W MIEJSCU KOSZMARNEGO PUDEŁKA STANĘŁA REPLIKA BUDYNKU, KTÓRY STAŁ W TYM MIEJSCU DO 1945 ROKU. JEST SUPER. PASUJE DO OTOCZENIA, PIĘKNIE KORESPONDUJE Z POŁUDNIOWĄ PIERZEJĄ Z NEOGOTYCKIM RATUSZEM.

Taka inwestycja wymagała dużej odwagi i nietuzinkowego myślenia — napisał krajoznawca w mediach społecznościowych, chwaląc lokalnych decydentów i architektów z pracowni Urban Architect w Olsztynie.

Projekt architektoniczny remontowanego budynku nawiązuje do istniejącego w tym miejscu przed wojną hotelu Graf York Hotel. To projektantka Dorota Szymaniak-Urban przedstawiła ówczesnym: burmistrzowi Andrzejowi Szymborskiemu i dyrektor domu kultury Katarzynie Sobiech taki projekt i zaproponowała domknięcie historycznej pierzei. — Spotkało się to z ciepłym przyjęciem i pomysł został zaakceptowany, dzięki temu nowy budynek będzie przypominał widok hotelu, jaki możemy oglądać na dawnych widokówkach — mówi Małgorzata Pietrzak z Urzędu Gminy w Piszu.

Przed remontem w tym miejscu w Piszu stał modernistyczny budynek. Nowy co prawda nie będzie zabytkiem, ale powinien z daleka przykuwać uwagę swoim wyglądem. Jednocześnie ma przypominać o przedwojennej historii tego miejsca.

Inwestycja rozpoczęła się pod koniec 2020 roku. Trudno w to uwierzyć, ale to dopiero pierwszy od 60 lat poważny remont Piskiego Domu Kultury.

– WYREMONTOWANE ZOSTANIE WŁAŚCIWIE WSZYSTKO. WYKONAWCA WYMIENI WSZYSTKIE INSTALACJE, STOLARKĘ OKIENNĄ I DRZWIOWĄ, A TAKŻE ZAINSTALUJE WENTYLACJĘ MECHANICZNĄ. SALE DYDAKTYCZNE I REKREACYJNE DOSTOSOWANE BĘDĄ DO POTRZEB OSÓB KORZYSTAJĄCYCH Z NASZEJ OFERTY.

Zwiększy się ilość sanitariatów, jak również pojawi się zewnętrzna toaleta publiczna. Dzięki zamontowaniu wind oraz poszerzeniu korytarzy i drzwi budynek PDK-u będzie dostosowany dla osób niepełnosprawnych. Ważnymi elementami przedsięwzięcia są nadbudowany dach spadzisty, a także w pełni wyposażona nowa sala widowiskowa, mieszcząca 350 widzów – opisywała cztery lata temu zakres inwestycji ówczesna dyrektor Piskiego Domu Kultury.

Niestety, od początku budowy były problemy. Najpierw natrafiono na stare mury, które musiał zbadać konserwator zabytków i trzeba było wstrzymać prace. W 2022 roku wykonawca z dnia na dzień opuścił plac budowy, a kolejne dwa przetargi nie wyłoniły następnego. Dopiero pod koniec 2022 roku pojawiła się nowa firma. Drugi wykonawca, firma TBM TECH z Warszawy, zobowiązała się do przeprowadzenia niezbędnych prac modernizacyjnych oraz do rozbudowy obiektu o nowe sale i zaplecze techniczne — umowa podpisana została 29 grudnia 2022 roku, Piski Dom Kultury miał być gotowy do listopada 2023 roku. Niestety, na początku lipca z placu budowy zszedł również drugi wykonawca, terminy zostały przesunięte, a gmina ma problem z ukończeniem inwestycji. Jak nas poinformował Dariusz Kiński, burmistrz Pisza, obecnie trwają prace mające na celu wykonanie audytu budowlanego inwestycji.

Piski Dom Kultury podaje, że koszt przedsięwzięcia na dzień dzisiejszy to 20,2 mln zł, w tym wkład gminy to 12,5 mln zł, 7,5 mln stanowi zaś dofinansowanie z Urzędu Marszałkowskiego w Olsztynie.

ELŻBIETA ŻYWCZYK
e.zywczyk@gazetaolsztynska.pl

Fot. Marian Jurak/Fb

Budynek nowego domu kultury swoją formą nawiązuje do historycznej kamienicy

Fot. Archiwum prywatne

Przed remontem w tym miejscu stał modernistyczny budynek

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

KONDOLENCJE

Ze smutkiem żegnamy

Pana

Daniela Zadwornego

Wójta Gminy Dywity

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie, Bliskim i współpracownikom

składają Wójt Gminy Jonkowo,
Przewodniczący Rady Gminy Jonkowo
oraz pracownicy urzędu

123924opb1-a-M

Rodzinie oraz Bliskim Zmarłego

ś. † p.

Daniela Zadwornego

Wójta Gminy Dywity

wyrazy głębokiego żalu i współczucia

składa
Wójt Gminy Lubomino

13624lwwl-a-M

eprasa.pl ec19887a8d

RODZICE ZAPŁACĄ WIĘCEJ ZA POBYT DZIECI W PRZEDSZKOLACH

Opłaty w olsztyńskich przedszkolach pójdą w górę. W tej sprawie gotowy jest projekt uchwały Rady Miasta.

Sprawa wprowadzenia nowych opłat za opiekę nad dziećmi w olsztyńskich przedszkolach będzie jednym z punktów sierpniowej sesji Rady Miasta. Szczegóły zostały określone w przygotowanym projekcie uchwały. Co zawiera ten dokument?

– Ustala się wysokość opłat za korzystanie z wychowania przedszkolnego dzieci objętych wychowaniem przedszkolnym do końca roku szkolnego w roku kalendarzowym, w którym kończą 6 lat, w wysokości 1,44 zł za każdą rozpoczętą godzinę faktycznego pobytu dziecka w przedszkolu ponad czas przeznaczony na realizację bezpłatnego nauczania, wychowania i opieki – czytamy w projekcie uchwały Rady Miasta dotyczącym opłat za wychowanie przedszkolne w Olsztynie.

Obecnie maksymalna opłata – wprowadzona w życie w 2023 roku – za korzystanie z wychowania przedszkolnego wynosi 1,30 zł. Też została ustalona przez Radę Miasta Olsztyna. Przypomnijmy, że wzrosła ona ze stawki 1,14 zł, która obowiązywała od 2022 roku.

Prognozowany roczny skutek finansowy zwiększenia opłaty za korzystanie z przedszkola za godzinę pobytu dziecka z kwoty 1,30 zł na 1,44 zł wyniesie ponad 270 tys. zł.

Fot. pixabay

– Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Warmińsko-Mazurskiego – informuje Łukasz Łukaszewski, przewodniczący Rady Miasta.

Z propozycji nowych opłat nie są zadowoleni rodzice dzieci uczęszczających do olsztyńskich przedszkoli.

– Okaże się, że pobyt dziecka w przedszkolu będzie luksusem. Tu już nie chodzi o podwyżki w samych tych placówkach, ale to kolejna podwyżka w codziennym życiu – mówi matka jednego z przedszkolaków.

Dyrektorzy przedszkoli w nieoficjalnych rozmowach twierdzą, że przy obowiązywaniu obecnych stawek prowadzi do konieczności wprowadzania oszczędności, które odbijają się na funkcjonowaniu placówek.

– W górę poszedł prąd, energia, a także usługi świadczone przez naszych kooperantów i koło się zamyka – mówi dyrektorka jednego z olsztyńskich przedszkoli.

W Olsztynie do takich nie należy również utrzymanie najmłodszych w żłobkach. Miasto prowadzi cztery takie placówki: przy ul. Malewskiego, Żołnierskiej, Mochnackiego i Wyspiańskiego. Łącznie jest w nich około 300 miejsc.

Od 1 stycznia 2021 opłata stała za pobyt dziecka w tych placówkach wynosiła 520 zł. Stawka żywieniowa wynosi 6 zł (za dzień). Ta ostatnia – decyzją radnych w 2022 roku – wzrosła ponad kilkakrotnie.

– W związku ze znacznym wzrostem cen żywności w 2022 roku oraz mając na uwadze konieczność zapewnienia dzieciom w żłobkach wyżywienia zgodnie z wymaganiami wynikającymi z aktualnych norm żywienia, proponuje się ustalenie maksymalnej stawki żywieniowej w wysokości 15 zł – tak władze miasta uzasadniały swój ruch.

GRZEGORZ SZYDŁOWSKI
g.szydlowski@gazetaolsztynska.pl

SIŁA MEDIÓW NAMIERZYŁA PIRATA DROGOWEGO

Siła mediów społecznościowych doprowadziła do zatrzymania pirata drogowego. Spowodował on zderzenie, w którym ranny został jeden z podolsztyńskich strażaków ochotników.

Sprawa dotyczy zdarzenia drogowego, do którego doszło pod Olsztynem, na trasie pomiędzy Bartągiem a Rusią. Tamtędy jechał traktorem jeden z bartąskich strażaków ochotników. W pewnym momencie z naprzeciwka wyjechało bmw, którego kierowca doprowadził do zderzenia. Poszkodowany został kierowca ciągnika, który trafił do szpitala. Sam pojazd został poważnie uszkodzony. Sprawca uciekł z miejsca zdarzenia.

— Całe szczęście, że żyję. To zdarzenie mogło zupełnie inaczej się zakończyć. Obecnie przechodzę rehabilitację — mówi dziś kierowca ciągnika i dodaje: — Samochód, który we mnie uderzył, wyjechał z bardzo dużą prędkością zza zakrętu.

Sprawy w swoje ręce wzięli druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Bartągu. Na swoim profilu w mediach społecznościowych zamieścili apel.

— Wielokrotnie staramy się Wam pomagać i dbać o Wasze bezpieczeństwo. Tym razem to my potrzebujemy Waszej pomocy — czytamy w nim.

W ten sposób poszukiwali informacji na temat kierowcy auta, który odjechał po uderzeniu w traktor.

— Jeśli ktokolwiek z Was posiada nagranie tego pojazdu z kamerki samochodowej, kamery monitoringu na swoim podwórku lub jest w stanie udzielić informacji, gdzie sprawca się przemieszczał, prosimy o bezpośredni kontakt — apelowali strażacy z Bartąga.

Ten apel spotkał się z ogromnym odzewem. Został udostępniony około 1,7 tys. razy. — Nasz post został wyświetlony blisko 160 tys. razy — mówi Marcin Jasiuczenia z OSP Bartąg. — Jesteśmy pod wrażeniem zaangażowania mieszkańców w sprawy bezpieczeństwa i faktu, że nie przechodzą obojętnie wobec podobnych zdarzeń.

Niektórzy ze świadków wskazywali pierwsze litery tablic rejestracyjnych. Kolejny zamieścił fragment filmiku z przydomowego monitoringu, na którym widać pędzące bmw tuż przed feralnym zderzeniem. Inny forumowicz wskazał, o której podobne bmw wjechało do Stawigudy w dniu zdarzenia.

Siła mediów społecznościowych i zaangażowanie forumowiczów okazał się skuteczny. — Wasza nieoceniona reakcja i pomoc w dużym stopniu przyczyniła się do przyspieszenia pracy policji, do odnalezienia pojazdu biorącego udział w zdarzeniu, a także do identyfikacji potencjalnego sprawcy. Nie spodziewaliśmy się tak wielu udostępnień, komentarzy, a także wiadomości prywatnych z informacjami — przyznają strażacy ochotniczy z Bartąga. I dodają: — Ogromnie dziękujemy, to kolejny znak dla nas, że warto tak wiele pracy wkładać w relacje z mieszkańcami, bo kiedy my potrzebujemy pomocy, Wy jesteście na posterunku.

OSP Bartąg

Uszkodzony ciągnik, który prowadził strażak ochotnik z Bartąga

Jak został namierzony sprawca zdarzenia?

— Wszystkie informacje, które otrzymywaliśmy, przekazywaliśmy policji, która je weryfikowała — odpowiada Marcin Jasiuczenia z OSP Bartąg.

GRZEGORZ SZYDŁOWSKI

KTO DOSTARCZY OLSZTYŃSKIE TRAMWAJE?

Dwie firmy złożyły oferty w ogłoszonym przez miasto Olsztyn przetargu na zakup sześciu składów tramwajowych. Miasto weryfikuje obie oferty – poinformował ratusz. – Saatz Sp. z o.o. zaoferowała wykonanie zadania za 110 687 700 zł, natomiast CSI INVEST Sp. z o.o. za 149 544 630 zł – powiedział rzecznik prasowy Urzędu Miasta Patryk Pulikowski, który dodał, że trwa sprawdzanie obu ofert i dopiero po tym etapie zostanie podjęte stanowisko miasta co do ewentualnego zakupu pojazdów.

W komunikacie Pulikowski przekazał, że samorząd Olsztyna na zakup sześciu nowych składów zaplanował wydanie 110,7 mln zł; liczy przy tym na dofinansowanie w ramach Krajowego Planu Odbudowy.

Według oczekiwań samorządu Olsztyna zamawiane tramwaje mają mieścić nie mniej niż 200 pasażerów, mieć szerokość 2,5 m, a długość 29-33 m. Mają być wyposażone m.in. w wyświetlacze LCD, biletomat mobilny, kasowniki, hotspot Wi-Fi czy system zliczania pasażerów. W Olsztynie pięć linii tramwajowych obsługuje obecnie 27 składów tramwajów – 15 marki Solaris Tramino i 12 wyprodukowanych przez turecką Panoramę.

ŹRÓDŁO: PAP

eprasa.pl ec19887a8d

SPÓR O JEDYNE 100 METRÓW

MIESZKAŃCY OLSZTYŃSKIEGO OSIEDLA LEŚNY ZAKĄTEK OD DŁUŻSZEGO CZASU CIESZYLI SIĘ TYMCZASOWYM DOJAZDEM DO UL. WILCZYŃSKIEGO, KTÓRY POWSTAŁ W TRAKCIE REALIZACJI INWESTYCJI TRAMWAJOWEJ. CHOĆ TA PROWIZORYCZNA DROGA, LICZĄCA ZALEDWIE 100 METRÓW, ZNACZNIE USPRAWNIAŁA RUCH I REDUKOWAŁA KORKI W GODZINACH SZCZYTU, MIASTO ZDECYDOWAŁO SIĘ JĄ ZAMKNĄĆ.

Fot. Zbigniew Woźniak

Ta droga dzieli mieszkańców Leśnego Zakątka

Decyzja ta wywołała falę niezadowolenia wśród mieszkańców, którzy się obawiają, że odcięcie dostępu do tej drogi spowoduje zatory na okolicznych, wąskich uliczkach osiedlowych lub co gorsza, uniemożliwi dojazd w szybkim tempie służbom ratowniczym. W związku z tym wspólnota mieszkaniowa osiedla Leśny Zakątek skierowała do prezydenta miasta petycję z prośbą o pozostawienie drogi tymczasowej i połączenia pętli autobusowo-tramwajowej z osiedlem.

— OD WIELU MIESIĘCY KORZYSTAMY Z PROWIZORYCZNEGO POŁĄCZENIA DROGI TYMCZASOWEJ Z PĘTLĄ TRAMWAJOWĄ. OD TEGO MOMENTU RUCH NA NASZYM OSIEDLU BARDZO SIĘ POPRAWIŁ I UPŁYNNIŁ — CZYTAMY W PETYCJI.

Mieszkańcy bloków przy początku ulicy Wilczyńskiego spodziewali się, że po zakończeniu budowy linii tramwajowej tymczasowa uliczka zostanie zachowana. Ku ich zaskoczeniu, miasto postanowiło jednak zablokować wjazd na ten 100-metrowy odcinek asfaltu, rezygnując z jego dalszego użytkowania. — Uważamy, że zamknięcie na dłuższy nieokreślony czas obecnego połączenia – drogi technicznej asfaltowej z pętlą tramwajową jest ogromnym błędem — apelują. — Jesteśmy mieszkańcami ulicy Wilczyńskiego, którzy mają nie mieć żadnego połączenia z ul. Wilczyńskiego? Jeśli nie planowano połączenia z ul. Wilczyńskiego, dlaczego nie zdecydowano się na nadanie nam adresu ul. Turkowskiego?

Mieszkańcy zaniepokoili się, gdy dowiedzieli się o przetargu na budowę chodnika, który miałby oznaczać likwidację tymczasowego dojazdu. Uważają, że lepszym rozwiązaniem byłoby wstrzymanie się z budową chodnika i utrzymanie obecnego połączenia do czasu, aż znajdą się fundusze na realizację zarówno chodnika, jak i drogi jednocześnie, bez dzielenia inwestycji na etapy.

— Obawiamy się, że po realizacji budowy chodnika zostaniemy z problemem braku połączenia z ul. Wilczyńskiego na dłuższy nieokreślony czas, a środki na ten cel przez wiele lat mogą się nie znaleźć — piszą w petycji.

Zamknięcie tego odcinka jest dla mieszkańców tym bardziej niezrozumiałe, że w przypadku skrótu z osiedla Generałów do Brzezin, miasto postanowiło pozostawić go otwartym, mimo że mieszkańcy tych rejonów domagają się jego zamknięcia.

— W NASZEJ WSPÓLNOCIE MAMY 105 MIESZKAŃ I OKOŁO 200 SAMOCHODÓW. W PRZYPADKU ZAMKNIĘCIA TEJ DROGI BĘDZIEMY PONOWNIE ZMUSZENI JEŹDZIĆ PRZEZ UL. TURKOWSKIEGO, WACHOWSKIEGO, GĘBIKA I ŚWITYCZ-WIDACKIEJ, CO BĘDZIE UCIĄŻLIWE RÓWNIEŻ DLA SETEK MIESZKAŃCÓW TYCH ULIC — CZYTAMY W PETYCJI.

Nie wszyscy są za, a nawet przeciw

Jak się okazuje, mieszkańcy nie są w tej sprawie jednogłośni. Inne zdanie ma Przemysław Pichalski, reprezentant wspólnoty mieszkaniowej Przy Lesie.

— Prawda jest taka, że część mieszkańców Leśnego Zakątka takiej drogi nie chce, bo biegnie ona wzdłuż okien budynku i balkonów. Fakty są też takie, że mieszkania były sprzedawane z intencją drogi dojazdowej tylko od strony Turkowskiego i każdy to akceptował przy kupnie mieszkania, nie widział problemów na tym etapie. Drodze tej sprzeciwiają się również mieszkańcy wspólnoty mieszkaniowej Przy Lesie, bo droga ta koliduje z naszą bramą wjazdową i stanowi spore niebezpieczeństwo. To długa prosta, na której bardzo szybko jeździły samochody i motory, wjeżdżały auta o rozmaitym tonażu i gabarytach. A z naszego osiedla często wyjeżdżają dzieci na hulajnogach/rowerach albo wychodzą piesi spieszący się na tramwaj — tłumaczy Przemysław Pichalski.

Jak twierdzi przedstawiciel wspólnoty mieszkaniowej Przy Lesie, ciąg pieszo-rowerowy cieszy się teraz sporą frekwencją. Można tam zobaczyć dzieci na rolkach, hulajnogach, spacerowiczów z pieskami i pieszych, którzy bezpiecznie idą w kierunku pętli.

— Aż miło popatrzeć, jak młodzi mieszkańcy Olsztyna uczą się jazdy na rowerze w towarzystwie rodziców w bezpiecznym miejscu. Czasami zdarza się jeszcze jakiś wariat na motorze, który omija barierki, ale liczymy na to, że niebawem pojawi się również stosowane oznakowanie. My jako wspólnota mieszkaniowa też pisaliśmy pisma do urzędu z prośbą o interwencję, bo dochodziło do wielu niebezpiecznych sytuacji na tej drodze — mówi przewodniczący. I dodaje:

— W MOJEJ OCENIE ROBIENIE TAM DROGI TO NARAŻANIE NAS WSZYSTKICH MIEJSKICH PODATNIKÓW NA WYDATKI, KTÓRE MOŻNA SPOŻYTKOWAĆ W BARDZIEJ ROZSĄDNY SPOSÓB. WARTO WSPOMNIEĆ, ŻE W TYM MIEJSCU JEST PIĘKNY, ZADRZEWIONY TEREN ZIELONY, KTÓRY POWINIEN BYĆ SZCZEGÓLNIE CENNY W TAKIM MIEŚCIE JAK OLSZTYN; SZKODA TYCH PIĘKNYCH DRZEW I TRAWNIKA DLA KOLEJNEGO KAWAŁKA ASFALTU.

Jako mieszkaniec Pieczewa, Olsztyna chciałbym, abyśmy mieli tutaj jak najwięcej terenów zielonych; mamy krańcówkę pod nosem i przystanki, może warto, zamiast autem, pojechać tramwajem albo rowerem, a przejazd autem o 30 sekund dłużą trasą przez Turkowskiego to chyba nie jest wielkie poranne wyzwanie — argumentuje.

Co na to miasto?

— Przebieg i parametry technicznej tej drogi, która była wykorzystywana w trakcie realizacji tramwajowej inwestycji, nie pozwalają na wykorzystanie jej do powszechnego, stałego użytku. Stąd decyzja o tym, by stanowiła ciąg pieszo-rowerowy — tłumaczy Patryk Pulikowski, rzecznik urzędu miasta.

Miasto jednak zapewnia, że w przyszłości pojawi się tam wyczekiwana przez część mieszkańców ulica.

— Zarząd Dróg, Zieleni i Transportu ma projekt na chodnik, który miałby powstać w tym miejscu. Jednocześnie jest decyzja o doprojektowaniu ulicy. To oznacza, że po przygotowaniu i zrealizowaniu tego zadania ten odcinek będzie stanowić dojazd do osiedla. Do tego czasu pozostanie zamknięty dla ruchu samochodowego — mówi Pulikowski.

Mieszkańcy muszą więc uzbroić się w cierpliwość, a póki co zadowolić się odcinkiem pieszo-rowerowym w tym miejscu.

AG

eprasa.pl ec19887a8d

NIEZREALIZOWANA EŁCKA RECEPTA NA BÓL ZĘBA

EŁK I MIESZKAŃCY OKOLICZNYCH MIEJSCOWOŚCI JUŻ OD 7 LAT NIE MAJĄ NOCNEJ I ŚWIĄTECZNEJ OPIEKI STOMATOLOGICZNEJ. NIE DZIWI WIĘC, ŻE NAJWIĘKSZE POPARCIE W GŁOSOWANIU NA BUDŻET OBYWATELSKI OTRZYMAŁ POMYSŁ UTWORZENIA POGOTOWIA STOMATOLOGICZNEGO.

Ci, których rozbolał ząb w weekend, święta lub nocą po pomoc NFZ-owskiego dentysty muszą wybrać się do Białegostoku lub Olsztyna. Problem dotyka niemal 300 tys. mieszkańców tej części Mazur, a w sprawie zapewnienia nocnej i świątecznej opieki dentystycznej interwencje podejmowały przeróżne siły polityczne. Bez skutku. Na przeszkodzie stała niska względem prywatnych stawek kwota, jaką NFZ oferował za takie dyżury. Pomimo jej zwiększenia nadal nie było chętnych.

Wraz z rozstrzygnięciem ełckiego budżetu obywatelskiego i postawieniem na opiekę stomatologiczną wielu ełczan się spodziewało, że problem braku nocnego i świątecznego dentysty zostanie rozwiązany. Władze miasta również wydawały się być dobrej myśli, bo kwota z rozstrzygnięcia budżetu obywatelskiego była konkurencyjna względem rynku prywatnego. Zgodnie z założeniami opieka awaryjnego dentysty miałaby kosztować 300 tys. zł i być świadczona do końca bieżącego roku.

Po rozstrzygnięciu budżetu władze Ełku ogłosiły przetarg na realizację nocnej i świątecznej opieki stomatologicznej, ale niestety nie pojawili się oferenci. Ratusz nie zamierzał odkładać tematu na półkę.

— Mamy do wyboru powtórzenie przetargu ze zmienionymi kryteriami albo prowadzenie negocjacji zgodnie z prawem zamówień publicznych — powiedział prezydent Tomasz Andrukiewicz ełckiemu oddziałowi Radia 5. — Najtrudniejszą kwestią jest kwestia kadrowa związana z realizacją tego przedsięwzięcia, bo jest i miejsce, i zapewne infrastruktura, ale brak kadry — dodał.

Finalnie została ogłoszona nowa procedura przetargowa, z nieco zmienionymi warunkami, które miały docelowo bardziej skłonić lekarzy do podjęcia się roli „awaryjnego" stomatologa. Aby znaleźć takiego, zniesiono obowiązek stałego dyżuru. Nowym wymogiem było, aby taki dentysta mógł być po prostu pod telefonem i dyspozycyjny w ciągu ok. 30 minut od otrzymania zgłoszenia. Niestety to też nie pomogło i nadal nie było chętnych do pełnienia w Ełku roli nocnego i świątecznego stomatologa.

Tym samym ok. 300 tys. mieszkańców regionu po interwencję w pilnych przypadkach musi się zwracać się do NFZ-owskich stomatologów w Olsztynie lub Białymstoku. W stolicy Podlasia nie ma problemu z dyżurami. To miasto z zapleczem akademickim, gdzie można sięgnąć po młodych, terminujących do bycia stomatologiem/dentystą.

Teraz niewykorzystane pieniądze wydysponowane w ramach ełckiego Budżetu Obywatelskiego na realizację wyczekiwanej inwestycji wrócą do budżetu miasta. Jednocześnie ratusz zapowiada podjęcie kolejnych starań o zapewnienie mieszkańcom nocnej i świątecznej opieki stomatologicznej.

— Zwrócimy się do NFZ-u z prośbą o możliwość wsparcia. Nie ma chętnych lekarzy, którzy prowadziliby tę opiekę, nawet za większe stawki. Pojawia się po raz kolejny problem: są pieniądze, nie ma realizatora. Będziemy szukali pomysłu na jego rozwiązanie — tłumaczył prezydent Tomasz Andrukiewicz.

Problem braku pogotowia stomatologicznego w stolicy Mazur – niemal 60-tysięcznym mieście – nie jest już stricte zdrowotny, ale stał się de facto problemem społecznym. I tak naprawdę robi się coraz bardziej wstydliwy – bo tak delikatnie można określić sytuację, w której w rozwiniętym cywilizacyjnie kraju dostępu do nocnej i świątecznej opieki stomatologiczne nie ma ponad ćwierć miliona obywateli.

Fot. pixabay

Wielu ełczan się spodziewało, że problem braku nocnego i świątecznego dentysty zostanie rozwiązany. Niestety...

MACIEJ CHROŚCIELEWSKI
m.chroscielewski@gazetaolsztynska.pl

21 SIERPNIA
Wakacyjny koncert edukacyjny

Olsztyn

Koncert „Muzyka zapisana w gwiazdach".

Podczas koncertu przyjrzymy się nocnemu niebu, które można zobaczyć nad Olsztynem w II połowie sierpnia. Dzieci dowiedzą się jak wyznaczyć kierunki świata, poznają najważniejsze, widoczne na niebie obiekty oraz piękne historie ukryte w widocznych w Olsztynie gwiazdozbiorach.

Wystąpią:
— Kwartet Dęty Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej
— Daria Falkiewicz – flet
— Zofia Radwańska – obój
— Sergio Mondéjar Alarcón – waltornia
— Dominik Grędziński – klarnet basowy
— Magdalena Grędzińska – prowadząca

Godz. 10.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska, ul. Głowackiego 1.

21 SIERPNIA
Karciane Wieczorki Seniorów

Olsztyn

Podczas wieczorków karcianych uczestnicy będą mieli możliwość grania w różne gry karciane, takie jak brydż, remik, czy poker. Dla początkujących przewidziane są krótkie szkolenia wprowadzające, prowadzone przez doświadczonych graczy. Organizatorzy zadbają o to, aby na miejscu można było kupić przekąski, napoje, kawę i herbatę.

Godz. 17.00, HWS Urania (I p.), Al. Piłsudskiego 44.

22 SIERPNIA
Spotkanie autorskie z Muńkiem Staszczykiem

Olsztyn

Biografia Muńka to kawał historii polskiego rocka. Zespół T.Love – jego muzyczne dziecko – wzrastało w okresie transformacji ustrojowej, a Muniek w swoich tekstach celnie opisywał otaczającą rzeczywistość. Przez wszystkie lata aktywności scenicznej, jako muzyk rockowy pełną gębą, poznał blaski i cienie życia w trasie i na scenie, mierząc się z trudami bycia liderem zespołu, pokusami nałogów, a także presją fanów i mediów. W służbie rock'n'rolla od 1982 roku. Piosenki wykonywane przez niego weszły na stałe do kanonu polskiej muzyki.

Godz. 18.00, Planeta 11, al. Piłsudskiego 38.

23 SIERPNIA
Wernisaż wystawy prac Karoliny Rogóz-Namiotko

Olsztyn

Cykl ceramicznych obrazów #Płytkasztuka, powstał dwa lata temu. Ceramiczna płytka jako element typowo użytkowy, który ma pełnić we wnętrzu rolę również dekoracyjną, stał się tworem wycenianym od m2. To traktuje o jego powierzchowności i spłyca jednocześnie wartość dzieła wykonywanego przez grafika czy projektanta, ponieważ jest wykonany w powtarzalnych seriach. Obiekty prezentowane przez Kayę Ro to płaskie struktury ceramiczne o niepowtarzalnym wzorze, często opatrzone banalnym napisem rodem z internetu. Czasem to gra słów o podobnym znaczeniu czy nawet chciałoby się powiedzieć „spłyceniu". Gra świateł, struktur, kolorów pokazuje świat pomiędzy tym co użytkowe, a tym co wyjątkowe i niepowtarzalne.

Godz. 19.00, Galeria Usługa Jazz Bar, ul. Stare Miasto 2.

OLSZTYŃSKIE KINA

Repertuar HELIOS
Środa, 21 sierpnia
IT ENDS WITH US / napisy: 12:40, 14:40,20:45; OBCY: ROMULUS / napisy: 12:20, 15:00, 17:45, 18:30, 20:30; ŁOWCY PRZYGÓD / familijny / dubbing: 10:10, 12:10, 14:50, 17:15; PANDA I AFRYKAŃSKA BANDA / familijny / dubbing: 10:15, 13:00, 15:15, 17:30; DEADPOOL & WOLVERINE / dubbing: 11:40, 15:40, 17:00; DEADPOOL & WOLVERINE / napisy: 14:30, 19:00, 20:00; GRU I MINIONKI: POD PRZYKRYWKĄ / familijny / dubbing: 12:30, 14:20, 16:00; W GŁOWIE SIĘ NIE MIEŚCI 2 / familijny / dubbing: 10:00, 12:15, 16:40; PUŁAPKA / napisy: 21:15; BORDERLANDS / dubbing: 10:45; BORDERLANDS / napisy: 18:15; HAROLD I MAGICZNA KREDKA / familijny / dubbing: 12:00; HRABIA MONTE CHRISTO / napisy: 19:30; BYŁ SOBIE KOT / familijny / dubbing: 10:30, 14:00; MOTOCYKLIŚCI / napisy: 19:45; KOD ZŁA / napisy: 21:20

Repertuar MULTIKINO
Środa, 21 sierpnia
BORDERLANDS / dubbing: 19:30; BORDERLANDS / napisy: 22:20; BYŁ SOBIE KOT / familijny / dubbing: 10:00; DEADPOOL & WOLVERINE / dubbing: 16:30; DEADPOOL & WOLVERINE / napisy: 19:20, 21:30; GRU I MINIONKI: POD PRZYKRYWKĄ / familijny / dubbing: 12:10, 14:25, 16:40; HAROLD I MAGICZNA KREDKA / familijny / dubbing: 11:50, 14:10; HRABIA MONTE CHRISTO / napisy: 20:15; IT ENDS WITH US / napisy: 12:00, 14:50, 17:40, 20:30, 22:00; KOD ZŁA / napisy: 21:50; ŁOWCY PRZYGÓD / familijny / dubbing: 10:50, 13:00, 15:10, 17:20; OBCY: ROMULUS / napisy: 11:15, 14:00, 16:45, 19:30, 22:15; PANDA I AFRYKAŃSKA BANDA / familijny / dubbing: 12:00, 14:10, 16:15, 18:15; PUŁAPKA / napisy: 19:20; W GŁOWIE SIĘ NIE MIEŚCI 2 / familijny / dubbing: 10:10, 14:40, 17:00

Repertuar AWANGARDA
Środa, 21 sierpnia
Wredne liściki - prod. Francja, Wielka Brytania: godz. 17.45; Terapia dla par - prod. Hiszpania: godz. 17.45; Jutro będzie nasze - prod. Włochy: godz. 18.00; Hrabia Monte Christo - prod. Francja: godz. 19.30; Tatami - prod. Gruzja, USA: godz. 19.45; Ja Kapitan - prod. Włochy, Belgia, Francja: godz. 20.00

eprasa.pl ec19887a8d

NIE BÓJCIE SIĘ MARZEŃ I WYZWAŃ

Bartłomiej Mróz w rozmowie z „Gazetą Olsztyńską" udowadnia, że jest jednym z czołowych polskich parabadmintonistów i paraolimpijczyków, a swoim zaangażowaniem przyczynia się do popularyzacji nie tylko swojej dyscypliny, ale całego parasportu.

W Polsce, gdzie wsparcie dla sportowców z niepełnosprawnościami nadal pozostawia wiele do życzenia, Bartłomiej Mróz nie tylko osiąga imponujące sukcesy sportowe, ale także walczy o lepsze warunki dla innych osób zmagających się z podobnymi trudnościami. Codziennie pokazuje, że niepełnosprawność nie musi być żadną przeszkodą w realizacji sportowych marzeń, a jako ambasador Fundacji MultiSport przełamuje stereotypy i nieustannie działa na rzecz kreowania bardziej sprawiedliwego oraz inkluzywnego środowiska sportowego.

- Jak wygląda twój typowy dzień treningowy?

- Zaczynam od śniadania i kawy. Potem trening, a po południu zazwyczaj regeneracja i czas dla rodziny.

- Twój sportowy cel na ten rok?

- Oczywiście Igrzyska Paraolimpijskie w Paryżu! Chcę tam dać z siebie wszystko i powalczyć o medal.

- Potrafisz ustalić najważniejsze momenty w twojej karierze?

- Na pewno jednym z nich było w 2005 roku dołączenie do klubu w Kędzierzynie-Koźlu. Tam zaczęła się moja przygoda z badmintonem. Kolejna ważna data to czerwiec 2012 roku, gdy jako pierwszy Polak zdobywam medal w parabadmintonie. No i oczywiście debiut parabadmintona na Igrzyskach Paraolimpijskich w Tokio w 2021 roku, bo to otworzyło mi mnóstwo drzwi.

- Jakie były największe wyzwania, z którymi musiałeś się zmierzyć jako parasportowiec?

- W Polsce sport osób z niepełnosprawnościami stale się rozwija. Widzę ogromną zmianę w stosunku do tego, co było, gdy zaczynałem karierę.

JAKO PARASPORTOWCY JESTEŚMY WĄSKĄ GRUPĄ, WIELE DYSCYPLIN DALEJ PRZECIERA SWOJE SZLAKI NA ARENIE KRAJOWEJ I MIĘDZYNARODOWEJ. NIE JEST TO JEDNAK GRUPA PRZEBADANA NAUKOWO, TAK JAK MA TO MIEJSCE W PRZYPADKU SPORTOWCÓW PEŁNOSPRAWNYCH, BO BRAK JEST DANYCH.

Dla przykładu ja jestem pierwszym parabadmintonistą w Polsce, w efekcie na mojej drodze miałem wielu trenerów, z których każdy uczył w jakiś sposób uczył się na mnie. Ani ja, ani trenerzy, nie mieliśmy gotowego wzoru treningu, procesu szkolenia, z którego moglibyśmy korzystać.

Tak samo było z finansami. Na pierwsze turnieje międzynarodowe wraz z ówczesnym trenerem szukaliśmy wszelkich sposobów, aby sfinansować mój start. Dopiero z czasem zaczęliśmy mieć wsparcie Ministerstwa Sportu i Turystyki, co miało duże znaczenie dla mojej kariery. Gdyby nie sponsorzy, MSiT i ludzie, którzy mnie wspierają, nie miałabym możliwości rozwoju.

- Parabadminton jest stosunkowo młodą dyscypliną.

- Kiedy zaczynałem, parabadminton był praktycznie nieznany w Polsce. Teraz sytuacja się zmienia – mamy coraz więcej sekcji i zawodników. Debiut na Igrzyskach Paraolimpijskich w Tokio był dużym krokiem naprzód. Coraz więcej osób interesuje się tą dyscypliną, co bardzo cieszy, tym bardziej że regularnie zdobywamy medale na mistrzostwach świata i Europy.

- Jesteś ambasadorem Fundacji MultiSport. Jakie są główne cele tej fundacji?

- Fundacja stawia sobie za cel propagowanie aktywnego stylu życia we wszystkich grupach społecznych. Jest to szczególnie istotne w czasach, gdy WHO uznaje brak ruchu za jedno z największych zagrożeń współczesnej cywilizacji. Najnowszy raport MultiSport Index pokazuje, że jedna trzecia Polaków nie podejmuje żadnej aktywności fizycznej nawet raz w miesiącu. Sytuacja wśród seniorów jest jeszcze bardziej niepokojąca – to najmniej aktywna grupa wiekowa w kraju. Co więcej, badania warszawskiego AWF wskazują, że aż 94 procent dzieci wykazuje niewystarczający poziom sprawności fizycznej. Dlatego Fundacja realizuje program Aktywne Szkoły MultiSport, skierowany do uczniów w wieku od 12 do 19 lat. W ramach lekcji w-f uczniowie odwiedzają kluby fitness należące do Benefit Systems, gdzie pod okiem trenerów uczestniczą w różnorodnych zajęciach z użyciem nowoczesnego sprzętu. Fundacja przeciwdziała też wadom postawy u dzieci, organizując Zajęcia MultiSportowe z elementami gimnastyki korekcyjno-kompensacyjnej, skierowane do przedszkolaków oraz uczniów szkół podstawowych do szóstej klasy. Promujemy też aktywność fizyczną wśród osób z niepełnosprawnościami, zwiększając świadomość na temat parasportu.

Staramy się motywować i pokazywać, że możliwości aktywnego życia są dostępne dla każdego. Osobiście zachęcam innych do prowadzenia aktywnego trybu życia i pokazuję, że sport jest dla wszystkich.

Fot. Paweł Wiżmirski

„Podczas paraolimpiady w Paryżu moim celem jest medal"

- Jakie są największe wyzwania, z którymi spotykają się osoby z niepełnosprawnościami, chcące zacząć uprawiać sport?

- Największym wyzwaniem jest zrobienie tego pierwszego kroku, przełamanie lęku przed wyjściem na świat. W Fundacji chcemy przełamywać te bariery – staramy się, żeby sport był dostępny dla każdego. Skupiamy się również na szerzeniu wiedzy. W ramach kampanii społecznej Pełni Sportu pokazujemy, że osoby z niepełnosprawnościami mogą być aktywne i osiągać niesamowite wyniki sportowe. Organizujemy dni otwarte - Dni Pełne Sportu, gdzie każdy może spróbować swoich sił w różnych dyscyplinach parasportowych. Demonstrujemy podczas nich, jak wyglądają dyscypliny parasportowe w praktyce. Prowadzimy też różnorodne gry oraz zabawy sportowe monitorowane przez ekspertów i tak zaplanowane, żeby każdy mógł wziąć w nich udział, by osobiście przekonać się, że to możliwe. Spójrzmy choćby na mnie. Nie mam prawego przedramienia od urodzenia. Ile osób zwyczajnie przekreśliłoby moje szanse, gdybym im powiedział, że w przyszłości widzę się na Igrzyskach, w dyscyplinie, gdzie praca rąk jest podstawą? A proszę zobaczyć, gdzie teraz jestem. A przecież kiedy zaczynałem, parasport był nieznany i niezbyt doceniany. Jedynym parasportowcem, o jakim słyszałem, była tenisistka stołowa Natalia Partyka. Teraz widzę wzrost zainteresowania – zarówno w mediach, jak i w społeczeństwie.

Coraz więcej osób rozumie, że sportowcy z niepełnosprawnościami też mają ogromny talent i determinację. To bardzo pozytywna zmiana.

- Co mógłbyś poradzić młodym osobom z niepełnosprawnościami, które marzą o karierze sportowej, ale nie wiedzą, od czego zacząć?

- Przede wszystkim, nie bójcie się marzyć i podejmować wyzwań. Znajdźcie lokalne kluby sportowe, śledźcie działalność organizacji skupionych na parasporcie. Przyjdźcie na wydarzenia sportowe organizowane przez Fundację MultiSport, no i pamiętajcie, że sport to nie tylko rywalizacja, ale przede wszystkim pasja i radość z ruchu. Wychodząc z domu, już jesteście zwycięzcami.

Bartłomiej Mróz

Beninica UKS Feniks Kędzierzyn-Koźle, paralimpijczyk z Tokio; największe sukcesy: złote medale mistrzostw Europy w singlu i deblu (2018), trzecie miejsce na MŚ 2019, PŚ 2020 Peru – 3. miejsce, PŚ 2020 Brazylia – 3. miejsce, PŚ 2022 Peru, Indonezja, Bahrajn – 2. miejsce; Hiszpania, Brazylia – 3. miejsce

Bartłomiej Mróz odnosi sukcesy sportowe, chociaż urodził się bez prawego przedramienia

eprasa.pl ec19887a8d

BRAK KLIMATYZACJI I KARTONOWE ŁÓŻKA

Igrzyska olimpijskie w Paryżu to wiele wspaniałych sukcesów, ale również liczne kontrowersje. Decyzje organizatorów dotyczące żywienia, zakwaterowania oraz innych aspektów codziennego życia olimpijczyków wywołały szeroką debatę w mediach.

Igrzyska olimpijskie w Paryżu zgromadziły na starcie ponad 10 500 sportowców z 206 krajów rywalizujących w 32 dyscyplinach. Reprezentacja Polski liczyła 210 zawodniczek i zawodników, którzy zdobyli łącznie jedynie 10 medali (złoty, cztery srebrne i pięć brązowych. Były to igrzyska pełne emocji, dramatycznych zwrotów akcji oraz niezapomnianych chwil triumfu i porażki.

- Emocje panujące na igrzyskach są wyjątkowe. Podczas startu przeplatają się uczucia dumy i stresu związanego z pełnym skupieniem i chęcią wykonania wszystkiego jak najlepiej – skomentowała Beata Pacut-Kłoczko, ostatnia reprezentantka polskiego judo, która została wyeliminowana z olimpijskiego turnieju w Paryżu.

Zawody w Paryżu były również okazją do pokazania najnowszych trendów w technologii sportowej oraz promowania zrównoważonego rozwoju, co było widoczne w wielu aspektach organizacyjnych. Nie obyło się jednak bez kontrowersji.

Na przykład już od pierwszych dni igrzysk w mediach głośno zrobiło się o skargach na jakość jedzenia serwowanego w wiosce olimpijskiej. Kuchnia miała oferować bogaty wybór potraw z różnych zakątków świata, zaspokajając różnorodne preferencje kulinarne. Sportowcy jednak narzekali na monotonne posiłki, długie oczekiwanie w kolejkach, a nawet na... niedogotowane dania. W relacjach na social mediach wielu z nich podkreślało, że dostęp do świeżych warzyw i owoców był ograniczony, co nie spełniało dietetycznych potrzeb ciężko trenujących zawodników.

Fot. archiwum domowe

Maciej Kowalewicz: - Igrzyska olimpijskie to ogromna impreza sportowa i super doświadczenie

- W Châteauroux, gdzie znajdowała się wioska strzelecka, jedzenie rzeczywiście wywołało pewne kontrowersje - przyznaje Maciej Kowalewicz z Gwardii Olsztyn, który w Paryżu w swojej koronnej konkurencji karabin w trzech postawach na 50 metrów zajął 37. miejsce. - Było po prostu średniej jakości - jakby ktoś przywiózł je rano i cały dzień odgrzewał. W sąsiedniej wiosce natomiast całe jedzenie było robione na świeżo i wybór był dużo większy, dlatego to tam chodziliśmy na obiady – powiedział olsztynianin wspomagany przez Kaman Sport Group

Niektórzy polscy zawodnicy jednak pozytywnie wspominają posiłki w wiosce olimpijskiej, a w szczególności nielimitowany dostęp do jedzenia i napojów. - Na stołówkę w głównej wiosce mogliśmy chodzić przez całą dobę – wskazała strzelczyni sportowa Julia Piotrowska, która w Paryżu zajęła 13. miejsce w konkurencji karabin pneumatyczny 60 strzałów. - Stołówka była w porządku, oferowała szeroki asortyment potraw i kilka rodzajów kuchni do wyboru - myślę, że każdy mógł znaleźć coś dla siebie.

Kolejnym z kontrowersyjnych tematów wokół igrzysk w Paryżu były łóżka wykonane z kartonu. Choć miały być ekologicznym rozwiązaniem, to wielu sportowców uznało je za niewygodne.

Pomimo zapewnień organizatorów o ich wytrzymałości, łóżka stały się przedmiotem licznych żartów i krytyki w mediach społecznościowych. A co o nietypowych posłaniach myślą Biało-Czerwoni?

- Takie same łóżka były w Tokio. Może te w Paryżu były trochę twardsze, ale opinia zależy już od osobistych preferencji – stwierdziła Beata Pacut-Kłoczko, natomiast reprezentacja polskich strzelców nie miała problemu z kartonowymi konstrukcjami. - Mieszkaliśmy w małych wioskach olimpijskich, czyli w internatach, gdzie mieliśmy wygodne łóżka z normalnym materacem – wyjaśniła Piotrowska, która wskazała natomiast na inny problem, który okazał się bardzo dokuczliwy dla olimpijczyków. Chodzi o transport na obiekty olimpijskie. Autobusy udostępnione sportowcom miały zupełnie nie trzymać się podanych rozkładów jazdy i grzęznąć w korkach. W dodatku często nie były klimatyzowane, chociaż w Paryżu panowała fala upałów. - Autobusy były największym mankamentem. Raz wyjeżdżały za wcześnie, a raz za późno – skomentowała Julia Piotrowska.

Kłopoty z systemem chłodzenia dotyczyły nie tylko środków transportu. Klimatyzacji brakowało także w wiosce olimpijskiej. Zawodnicy skarżyli się na ekstremalne temperatury, które utrudniały codzienne funkcjonowanie. O zapewnienie wygody naszych olimpijczyków musiał zadbać Polski Komitet Olimpijski. - Na początku było ciężko, ale na szczęście PKOl zapewnił nam klimatyzatory – wspomniała Piotrowska.

Pomimo pewnych komplikacji organizacyjnych, polscy sportowcy podkreślają, że warunki były takie same dla wszystkich, więc nie można zrzucać na nie winy za sportowe niepowodzenia. W Paryżu zebrali cenne doświadczenie i umocnili swoją pozycję na arenie międzynarodowej. - Igrzyska olimpijskie to ogromna impreza sportowa i super doświadczenie. To przywilej być jej częścią, którego na pewno nie zapomnę do końca życia – podsumował Maciej Kowalewicz.

* Wszystkich wymienionych w tekście sportowców wspomaga Kaman Sport Group.

O PIŁCE

III LIGA\\\ Jedyna w rundzie jesiennej środkowa kolejka przyniesie pierwsze w tym sezonie spotkanie derbowe. GKS Wikielec zagra u siebie z Polonią Lidzbark Warmiński. Natomiast Stomil zagra na wyjeździe z Bronią Radom. Po trzech kolejkach olsztynianie są na pierwszym miejscu, chociaż trener Piotr Zajączkowski po spadku z II ligi musiał zbudować zespół praktycznie od zera.

W ostatnim spotkaniu stomilowcy pewnie pokonali przed własną publicznością 4:1 Wartę Sieradz, a dzisiaj zagrają na wyjeździe z Bronią Radom, czyli drugą piłkarską siłą tego miasta. Radomiak aktualnie występuje w Ekstraklasie. Dla szkoleniowca Stomilu Piotra Zajączkowskiego będzie to sentymentalna podróż, bo w tym klubie grał w latach 1986-1990 i właśnie z Broni przeszedł do ekstraklasowej Jagiellonii Białystok.

- Radom wspominam bardzo miło. Trafiłem do młodego, ale bardzo mocnego zespołu, który grał na zapleczu ekstraklasy - mówił dla bronradom.pl Piotr Zajączkowski. - To w Broni grało wielu świetnych chłopaków, którzy potem trafili do bardziej znanych klubów. Zaczynałem z Dziubińskim, Kupcem, Siadaczką, Halbiną, Cyniewskim, Wołowiczem, a potem przy nas do zespołu wchodził młodziutki Kuba Bilke. Pamiętam mecze barażowe o utrzymanie w II lidze. Najpierw z Koroną Kielce, potem z Włókniarzem Pabianice. Pamiętam też, że stadion Broni był w remoncie, więc swoje pojedynki graliśmy w Wierzbicy i na Radomiaku. Ależ było wtedy emocji.

Zagrożony jest występ Jakuba Orpika, który od meczu z Unią Skierniewice cały czas narzeka na kontuzję kolana.

Broń w zeszłym sezonie III ligi zajęła 8. miejsce, grając w miarę solidnie na własnym obiekcie (8 zwycięstw, 6 remisów, 3 porażki). W tym sezonie jeszcze nie wygrała, a w ostatnim meczu przegrała 0:1 w Lidzbarku z Polonią.

Natomiast w Wikielcu dojdzie do pierwszego derbowego spotkania w tym sezonie III ligi. Miejscowy GKS zagra z lidzbarską Polonią. Początkowo spotkanie miało odbyć się o godzinie 19, ale przesunięto na godzinę na 17:30. Gospodarze zagrają podbudowani ostatnią wyjazdową wygraną 3:1 z rezerwami Legii. Niestety, zespołu nie będzie mógł poprowadzić trener Damian Jarzembowski, bo w Urszulinie został ukarany czerwoną kartką, gdy opuścił strefę techniczną po tym, jak arbiter podyktował wątpliwego karnego, którego Legia zresztą nie wykorzystała.

Polonia Lidzbark Warmiński jak na beniaminka spisuje się bardzo dobrze. Podopieczni Daniela Wierzbowskiego mają na swoim koncie siedem punktów, czyli tyle samo co lider z Olsztyna. Polonia wygrała dwa spotkania u siebie, w tym ostatnio 1:0 z Bronią Radom, a na wyjeździe zremisowała 2:2 z Wartą Sieradz.

EM

eprasa.pl ec19887a8d

Krzyżówka klasyczna z hasłem

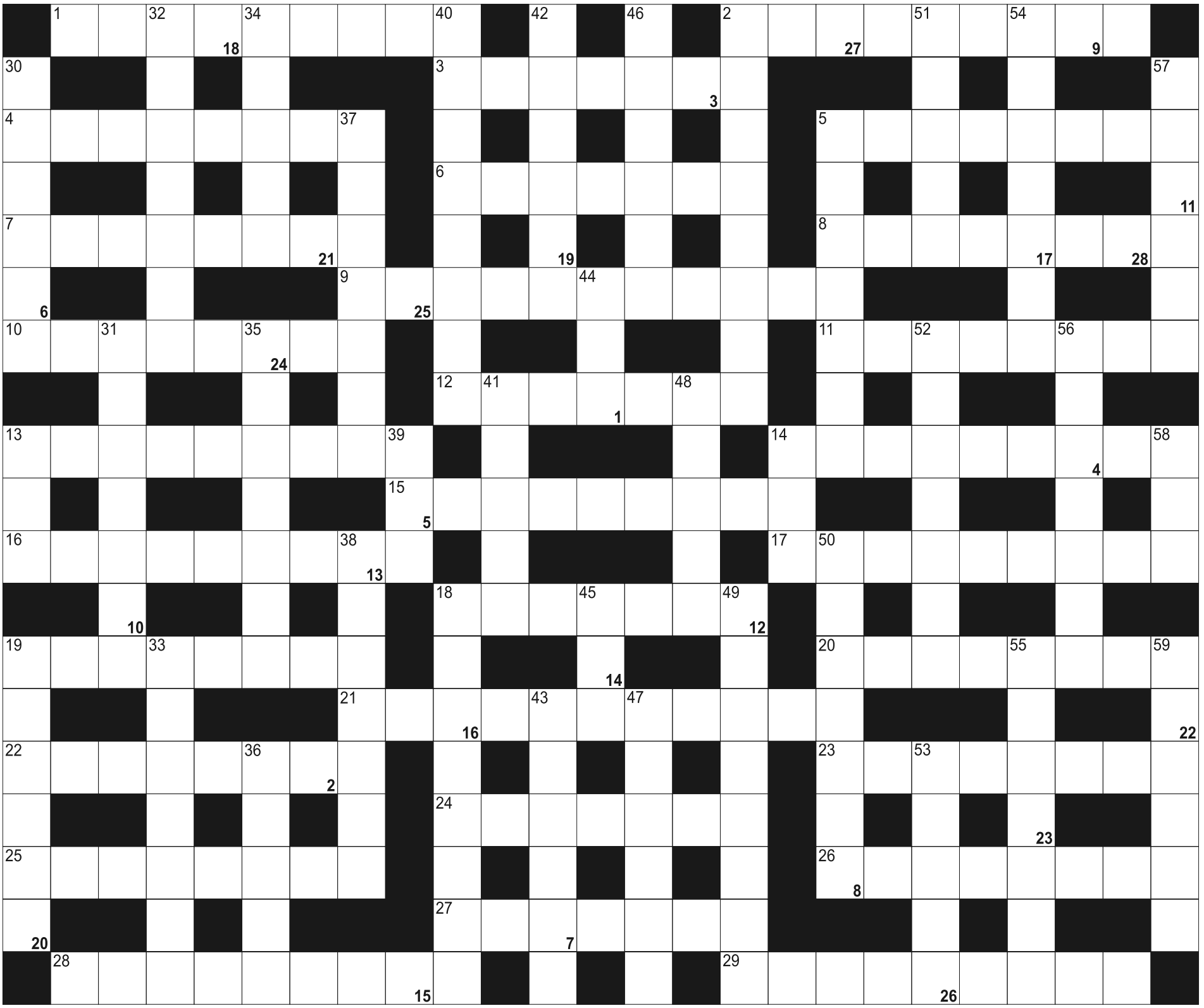

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 28, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4		5	6	7	8	9	10		11	12	13	14	15	16	17	18	19		20	21	22		
23	24	25	26	27	28																					

POZIOMO: 1) ojczyzna tanga; 2) uczestniczki spływu; 3) do wiercenia otworów; 4) czasem zastępuje aktorkę; 5) dwa w roku szkolnym; 6) bonusy dla kelnerów; 7) rezerwowanie posad dla krewniaków; 8) transportuje ropę naftową; 9) ładowane w samochodach; 10) do wiecznego pióra; 11) martwa materia organiczna w glebie, detryt; 12) Joy, autorka "Elzy z afrykańskiego buszu"; 13) dawny pojemnik na tabakę; 14) miasto ze skocznią Gross-Titlis-Schanze; 15) uprawia jedną roślinę na hektarach; 16) pomysł, idea, projekt; 17) pies obronny z grupy terierów; 18) zawodowo parzy kawę; 19) miasto w Kongo, dawne Coquilhatville; 20) stolica prowincji Cuando-Cubango w Angoli; 21) miejscowość z Jasną Górą; 22) Chomejni, były przywódca Iranu; 23) żelbetowa belka nad oknem; 24) wyniki dzielenia; 25) wiara w nadprzyrodzone siły i magię; 26) usuwalne formy dla betonu; 27) część składowa większej całości; 28) dawniej okręt liniowy; 29) odstrasza złodzieja samochodu

PIONOWO: 2) pierwiastek Cf; 5) stamtąd św. Hieronim; 13) skurcz mięśni twarzy; 14) Er dla chemika; 18) putasu, ryba z rodziny dorszowatych; 19) Ferdinand Edralin, były dyktator Filipin; 30) miasto w Trójmieście; 31) potoczna nazywana akacją; 32) miejsce męki, cierpienia; 33) marka niemieckiego autobusu; 34) zjazdowe lub biegowe; 35) jej stolicą Addis Abeba; 36) filipińska wyspa z Tacloban i Ormoc; 37) użytkuje własny lub cudzy statek; 38) imię Lelewela; 39) rzeka graniczna Paragwaju i Brazylii; 40) kłótnia, zajście; 41) płynie przez słoweński Maribor; 42) tradycyjny koreański rodzaj wina ryżowego; 43) statek rybacki do połowu ryb wędami ciągnionymi; 44) autor "Solaris" i "Obłoku Magellana"; 45) patron prawników; 46) potocznie o banknocie 100zł; 47) Frias Hugo, były prezydent Wenezueli; 48) zespół ośmiu muzyków; 49) twórca aforyzmów; 50) Karlis, były premier i prezydent Łotwy; 51) owad krwiopijca; 52) stolica stanu New Jersey; 53) największe miasto Kamerunu; 54) poroże łosia, łopaty; 55) kapa, nakrycie na tapczan; 56) codzienność sportowca; 57) śmigus, oblewiny; 58) duże naczynie do gotowania, baniak; 59) Bulent, czterokrotny premier Turcji

eprasa.pl ec19887a8d

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL
503-103-703

PRACA

dam pracę

MECHANIK samochodowy z doświadczeniem, tel. 502-172-361

MĘŻCZYZNĘ lub parę do pracy w gospodarstwie, 502-712-884

W gospodarstwie mlecznym, 534-920-987

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie, 501-172-462

USŁUGI

budowa | remont

AWARIE hydrauliczne, glazura, 669-336-031

GAZETA OLSZTYŃSKA. tel. 885 998 201

340-31419otbr-a-M

Pani Prezes

Urszuli Hura-Ruitenbach

oraz **jej Rodzinie**

wyrazy głębokiego i szczerego współczucia oraz wsparcia w tym trudnym czasie z powodu śmierci

Mamy Izabeli Babkiewicz

składają pracownicy Olsztyńskiego Centrum Rehabilitacji

124324opb1-a-M

Pani **Marcie Bonczar**

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Męża

składają pracownicy Terenowego Wydziału Kontroli XIV w Olsztynie

124224opb1-a-M

Serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

Ojca i Teścia

sędzi

Dorocie Radaszkiewicz

i sędziemu

Karolowi Radaszkiewiczowi

składają sędziowie VII Wydziału Karnego Odwoławczego Sądu Okręgowego w Olsztynie

123824opb1-a -P

„Nie żyjemy, aby umierać...
Ale umieramy, aby żyć wiecznie..."
M. Buchberger

Pani

Dorocie Radaszkiewicz

wyrazy szczerego współczucia i słowa otuchy w trudnych chwilach po stracie

Taty

składają Prezes, Wiceprezesi, Dyrektor, sędziowie i pracownicy Sądu Okręgowego w Olsztynie

124524opb1-a-M

Pani

Elżbiecie Smółkowskiej

głębokie wyrazy współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają dyrektor i pracownicy SP 311, XI LO i TIE 9 w Olsztynie

123624opb1-a -P

Ze smutkiem żegnamy

Zbigniewa Januszkiewicza

Żonie Krystynie i Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Sąsiedzi z Mazowieckiej 10

122124opb1-a-M

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie

zmarłego nagle

Pana

Daniela Zadwornego

Wójta Gminy Dywity

składają
Zarząd SRWSiO,
Dyrekcja i Rada Pedagogiczna
Niepublicznej Szkoły Podstawowej w Słupach

124924opb1-a -P

Śmierć zawsze jest nie na miejscu i zawsze nie w porę – za szybko, za rano, za nagle.

Rodzinie i Bliskim

ś. † p.

Daniela Zadwornego

Wójta Gminy Dywity

wyrazy głębokiego współczucia
w imieniu Rady Powiatowej
Warmińsko-Mazurskiej Izby Rolniczej
w powiecie olsztyńskim
składa
Przewodniczący Antoni Nikiel

124824opb1-a -P

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci
Pana

Daniela Zadwornego

Wójta Gminy Dywity

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia
Przewodniczący Zarządu i Przewodniczący Zgromadzenia
Związku Gmin Warmińsko-Mazurskich

123524opb1-a -P

Rodzinie zmarłego

Pana **Daniela Zadwornego**

Wójta Gminy Dywity
najszczersze wyrazy głębokiego współczucia
oraz słowa wsparcia i otuchy
składają Dyrektor i pracownicy
Przedszkola Samorządowego nr 1 w Dywitach

124724opb1-a-M

ARKA USŁUGI POGRZEBOWE

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-k-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

www.zuparkadia.olsztyn.pl

Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

103923opb1-e-M

Z głębokim żalem
przyjęliśmy informację o śmierci

Daniela Zadwornego

Wójta Gminy Dywity

Rodzinie i Najbliższym

składamy wyrazy współczucia

Jan Kasprowicz Wójt Gminy Gietrzwałd
Przewodniczący Rady Gminy Gietrzwałd
wraz z Radnymi oraz pracownicy Urzędu Gminy
w Gietrzwałdzie

123424opb1-a -P

Z ogromnym żalem i smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Daniela Zadwornego

Wójta Gminy Dywity

Łącząc się w smutku i modlitwie

Rodzinie i Bliskim zmarłego oraz mieszkańcom gminy Dywity

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Wójt Gminy Iława Krzysztof Harmaciński
wraz z pracownikami
Przewodniczący Rady Gminy Krzysztof Zieliński
wraz z Radnymi

124624opb1-a-M

eprasa.pl ec19887a8d

DWIE NAJWIĘKSZE GWIAZDY NORWESKIEJ LEKKOATLETYKI, ŚREDNIODYSTANSOWIEC JAKOB INGEBRIGTSEN I PŁOTKARZ KARSTEN WARHOLM, POTWIERDZIŁY START W NIEDZIELNYM MITYNGU DIAMENTOWEJ LIGI W CHORZOWIE

SZCZYTNO CZEKA NA OLIMPIJCZYKÓW

LEKKA ATLETYKA\\\ W piątek odbędzie się piąta edycja mityngu Bank Spółdzielczy w Szczytnie Jurand Cup! Gościem specjalnym zawodów będzie Natalia Kaczmarek, mistrzyni i wicemistrzyni olimpijska z Tokio oraz brązowa medalistka igrzysk w Paryżu.

Dlaczego mityng lekkoatletyczny odbywa się akurat w Szczytnie, a nie w innym mieście Warmii i Mazur? Odpowiedź jest prosta - bo Szczytno to matecznik rodziny Bukowieckich, z których najbardziej znany jest Konrad, trzykrotny olimpijczyk, na swoim koncie ma m.in. wicemistrzostwo Europy w pchnięciu kulą (Berlin 2018).

DZIĘKI ZNAJOMOŚCIOM KONRADA I JEGO OJCA, A ZARAZEM TRENERA, IRENEUSZA, UDAWAŁO SIĘ ZAPROSIĆ DO SZCZYTNA WIELU ZNAKOMITYCH KULOMIOTÓW, KTÓRZY RYWALIZOWALI W „PIĘKNYCH OKOLICZNOŚCIACH PRZYRODY", CZYLI NA GŁÓWNYM PLACU MIASTA ORAZ NA PLAŻY MIEJSKIEJ.

W ubiegłym roku zmieniono jednak miejsce imprezy, a okazja była ku temu wyjątkowa, bowiem w Szczytnie oddano do użytku zmodernizowany stadion. I właśnie lekkoatletyczny mityng uświetnił jego otwarcie.

- Przed rokiem otwieraliśmy nasz piękny stadion po modernizacji, a teraz zapraszamy zawodników i kibiców po raz drugi - przypomina Konrad Bukowiecki. - Jednak tym razem zdecydowaliśmy, że w mityngu, oprócz kulomiotów, rywalizować będą także dyskobole, a wśród nich m.in. Daria Zabawska i Oskar Stachnik. Będzie też kilka konkurencji biegowych – dodaje kulomiot AZS UWM Olsztyn, który też pojawi się w roli zawodnika.

Fot. PAP/Adam Warżawa

Ich troje w Paryżu, czyli Natalia Kaczmarek, Konrad Bukowiecki i... brązowy medal olimpijski

Warto przypomnieć, że Zabawska to wielokrotna mistrzyni Polski i uczestniczka olimpiady w Paryżu, natomiast Stachnik to m.in. mistrz Polski (2022) i zwycięzca uniwersjady w Chengdu (2023).

W konkursie pchnięcia kulą swój udział zapowiedział także kolejny z paryskich olimpijczyków, czyli Michał Haratyk. Obaj z Bukowieckim w stolicy Francji wypadli słabo, więc być może w piątek w Szczytnie będą chcieli udowodnić, że był to jedynie wypadek przy pracy

Poza tym silną ekipę wystawi miejscowy Jurand, gdzie o szkolenie dba kolejny Bukowiecki - Maciej. I tak przed swoimi kibicami zaprezentują się Wojciech Marok, Kacper Ruciński, Iga Wysoczańska (na mistrzostwach Polski do lat 18 wygrała w kuli i dysku), Kinga Jackowski (rekordzistka Polski młodziczek) i Joanna Marszelewska (mistrzyni kraju juniorów w rzucie dyskiem, piąta zawodniczka niedawnych mistrzostw Polski seniorów).

W konkurencjach biegowych będą natomiast rywalizować młodzicy na 100, 300, 600 i 1000 metrów oraz na 80 i 300 metrów przez płotki. - Przede wszystkim będą to biegacze z naszego województwa, ale zapowiedzieli się także zawodnicy z województw ościennych - wyjaśnia Ireneusz Bukowiecki, organizator piątkowego mityngu.

Jednak największą atrakcją mityngu bez wątpienia będzie Natalia Kaczmarek, która pojawi się w Szczytnie jako gość specjalny. Znakomita biegaczka, której specjalnością jest 400 metrów, na swoim koncie ma złoty (sztafeta mieszana 4x400 m), srebrny (sztafeta 4x400 m) i brązowy (400 m) medal olimpijski. Dwa pierwsze zdobyła trzy lata temu w Tokio, a brąz zawisł na jej szyi kilkanaście dni temu w Paryżu.

W Szczytnie pani Natalia jednak nie pobiegnie, bo dwa dni później weźmie udział w zawodach Diamentowej Ligi w Chorzowie - w imprezie weźmie też udział Konrad Bukowiecki.

Natalia Kaczmarek uważa, że dzięki takim imprezom, jak mityng Bank Spółdzielczy w Szczytnie Jurand Cup, lekkoatletyka zdobywa coraz większą popularność. - Fakt, że kibice mogą u siebie zobaczyć znanych zawodników, których najczęściej mogą oglądać jedynie w telewizji, sprawia, że mogą na poważnie zainteresować się naszym sportem – przyznaje trzykrotna medalistka olimpijska, a zarazem najszybsza Polka w biegu na 400 metrów, bo w tym roku już dwukrotnie pobiła rekord Polski należący do Ireny Szewińskiej. – Wielu z nas zaczynało swoje przygody ze sportem w małych ośrodkach, bo ja na przykład jestem z Drezdenka, a Konrad zaczynał w Szczytnie. Takich przykładów jest bardzo wiele. Zachęcam do tego, by namawiać dzieci do uprawiania lekkiej atletyki, bo konkurencji w Królowej Sportu jest tak wiele, że każdy zdoła znaleźć coś dla siebie – dodaje na koniec Kaczmarek, która kolejne medale, a mamy nadzieję, że będzie jeszcze ich sporo, będzie zdobywała już jako Bukowiecka, bo we wrześniu wyjdzie za Konrada.

Piątkowe zawody rozpoczną się o godz. 17.

* Partnerzy mityngu: Bank Spółdzielczy w Szczytnie, miasto Szczytno, marszałek województwa warmińsko-mazurskiego Marcin Kuchciński oraz firma Tamex.

ARTUR DRYHYNYCZ
a.dryhynycz@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl ec19887a8d